

Zwiedzanie b. obozu w Oświęcimiu-Brzezince • Pobyt w Krakowie

Prezydent G. Ford zakończył oficjalną wizytę w Polsce

Podpisanie wspólnego komunikatu

Wczoraj prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Gerald R. Ford zakończył dwudniową wizytę oficjalną w Polsce złożoną na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL.

Podczas pobytu w Polsce prezydent Gerald Ford przeprowadził rozmowy z Edwardem Gierkiem i innymi czołowymi osobistościami, odwiedził teren b. hitlerowskiego obozu śmierci w Oświęcimiu — Brzezince. Podpisane zostało wspólne oświadczenie, dotyczące podstawowych spraw

i problemów międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych.

Powitanie prezydenta USA przez mieszkańców Ziemi Krakowskiej odbyło się na podkrakowskim lotnisku w Bałicach. G. Forda z małżonką, powitali: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i premier

Piotr Jaroszewicz — z małżonkami.

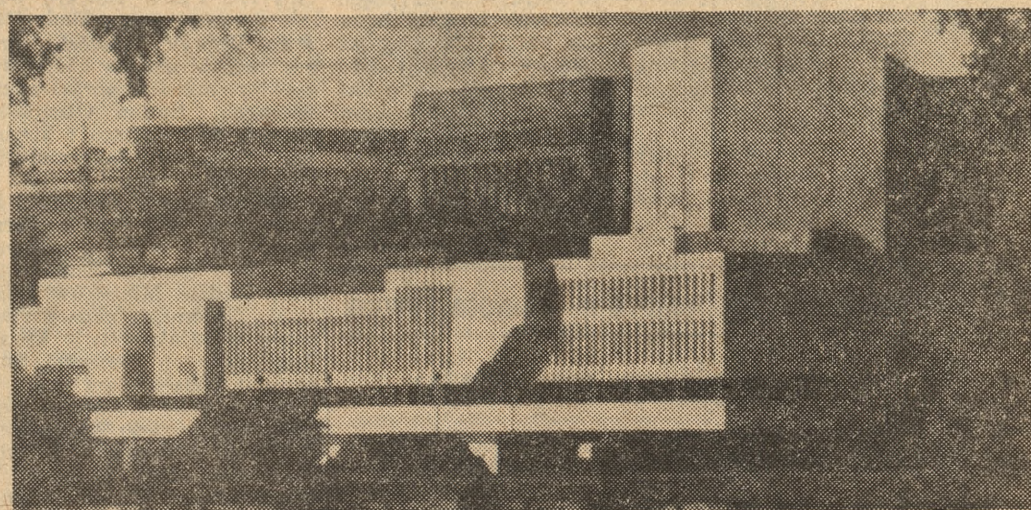
Samolotem prezydenckim przybyli z Warszawy towarzyszący G. Fordowi przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński oraz minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski — z małżonkami.

Z Krakowa — G. Ford, E. Gierek, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz udali się śmigłowcami na teren byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Brzezince. Zgromadziło się tu kilka tysięcy osób. Transparenty w językach polskim i angielskim głosiły: „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej faszyzmu”, „Niech zwycięży pokój”.

Te hasła mają szczególną wymowę właśnie tu, gdzie hitlerowcy zgładzili ponad 4 mln osób ze wszystkich krajów okupowanej Europy. Wśród mordowanych w komorach gazowych, ginących wskutek nieludzkich warunków i pracy ponad siły znalazło się także 35 obywateli USA, aresztowanych przez hitlerowców w zachodniej Europie. Pięciu doczekało wyzwolenia przez armię radziecką.

Przybyli oglądają ruiny krematorium wysadzonego przez załogę SS przed ucieczką.

Plac przed międzynarodowym Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: gmach „Finlandia” w Helsinkach, w którym rozpoczyna się dzisiaj III faza Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. (Na str. 3 — artykuł pod tytułem „Szansa dla Europy”).

Fot. — CAF

Europa patrzy na Helsinki

Dzisiaj rozpoczęcie „szczytu” konferencji europejskiej

Delegacja polska przybyła wczoraj do stolicy Finlandii

Już tylko godziny dzielą narody naszego kontynentu od historycznego wydarzenia. Dzisiaj o godz. 11 czasu warszawskiego w gmachu „Finlandia” w Helsinkach zbiorą się przywódcy 35 państw na pierwszą uroczystą sesję trzeciej, końcowej fazy Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Będzie to uwieńczenie wieloletniego procesu zmierzającego do przekształcenia Europy w kontynent równoprawnej pokojowej współpracy państw o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych.

Proces ten, zapoczątkowany z inicjatywy państw socjalistycznych — aktywną rolę odegrała w nim Polska — przy-

niesie odczuwalne korzyści wszystkim narodom Europy i przyczyni się do umocnienia

cja Polska z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem.

Tego samego dnia na dworzec centralny w Helsinkach przybył pociąg specjalny wiozący delegację radziecką z Leonidem Breżniewem. Bezpośrednio z Polski przyleciał do stolicy Finlandii prezydent Gerald Ford na czele delegacji amerykańskiej.

W Helsinkach są już przywódcy uczestniczących w konferencji państw socjalistycznych, a także większości państw zachodnioeuropejskich. W dniu otwarcia konferencji oczekiwani są jedynie premierzy Belgii i Szwecji.

Dostojnych gości witał osobiście gospodarz konferencji prezydent Finlandii, Urho Kekkonen. Ponieważ przyjeźdy delegacji następowały nie-raz w odstępach 5-minutowych, ceremoniał powitalny został ograniczony do minimum: krótkie oświadczenia,

Dokończenie na str. 2

Dzisiaj około godz. 10.50 Telewizja Polska (w kolorze) i Polskie Radio transmitować będą w programach pierwszych przebieg uroczystości otwarcia obrad Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach.

pokoju również w innych częściach świata.

Wczoraj na lotnisku helsińskim lądowały jeden po drugim samoloty przywódców państw, szefów rządów i innych przewodniczących delegacji. W późnych godzinach wieczornych przybyła delega-

J. Callaghan u J. Kadara

Wczoraj I sekretarz KC WSPR J. Kadar przyjął przebywającego na Węgrzech z wizytą oficjalną ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, J. Callaghana. Callaghan został tego samego dnia również przyjęty przez przewodniczącą cego Rady Prezydialnej, P. Losoncziego.

Zamach stanu w Nigerii

Agencja Reutersa, powołując się na komunikat radia nigeryjskiego podała wczoraj, że w wyniku przeprowadzonego w Nigerii zamachu stanu, dotychczasowy szef federalnego rządu wojskowego, generał Y. Gowon został odsunięty od władzy. W komunikacie radiowym odebranym w Londynie pułkownik, którego nazwisko nie zostało ujawnione, ogłosił, że „nigeryjskie siły zbrojne postanowiły dokonać zmiany kierownictwa federalnego rządu wojskowego. Gen. Y. Gowon przestaje być szefem federalnego rządu wojskowego i naczelnym dowódcą sił zbrojnych Nigerii”. Radio Lagos oświadczyło, że „była to bezkrwawa operacja”. Ostrzeżono ludność, aby przestrzegała prawa i porządku, i zachowała spokój. Wprowadzono godzinę policyjną, która obowiązywać będzie aż do odwołania od zmierzchu do świtu.

Przerwanie obrad OJA

Obradująca w stolicy Ugandy Kampali — konferencja „na szczycie” Organizacji Jedności Afrykańskiej odroczyła wczorajsze posiedzenie po napływie do Nigerii wiadomości o dokonanych tam przewrocie. Dotychczasowy szef państwa nigeryjskiego, gen. Y. Gowon bierze udział w „szczycie” OJA.

Stan wyjątkowy w Erytrei

Etiopskie władze wojskowe ogłosiły stan wyjątkowy w północ-

krótko

nej prowincji tego kraju — Erytrei. Decyzję tę podjęto po ostatnich incydentach zbrojnych między wojskami rządowymi a powstańcami działającymi na terytorium tej prowincji. Stolica Erytrei Asmara, została ogłoszona miastem zamkniętym.

Protest Cypru

A. Jacovides, jeden z wysokich urzędników misji Cypru przy ONZ skierował list do sekretarza generalnego tej organizacji, K. Waldheima, w którym stwierdził, że w dalszym ciągu prowadzona

Kryzys paktu SEATO

Premier Malezji A. Razak, występując wczoraj na konferencji prasowej w Penang (Malezja) powitał z zadowoleniem propozycję rozwiązania wojkowego paktu SEATO, zawartą we wspólnym komunikacie filipińsko-tajlandzkim, opublikowanym w ubiegły czwartek na zakończenie w Manili oficjalnej wizyty premiera Tajlandii, K. Pramoja. Wśród 5 krajów członkowskich Stowarzyszenia Narodów Południowo-Wschodniej Azji, do SEATO należą właśnie Filipiny i Tajlandia. Propozycję tę z zadowoleniem przyjęły również Australia i Nowa Zelandia, będące państwami członkowskimi paktu SEATO.

Decyzja Kongresu USA

W poniedziałek Izba Reprezentantów Kongresu amerykańskiego uchwaliła przyznanie Rumunii klauzuli najwyższego uprzywilejowania. W ubiegły piątek za przyznaniem Rumunii tej klauzuli wypowiedział się również zdecydowaną większością głosów Senat Kongresu amerykańskiego.

CO O TYM SĄDZICIE

Geniusz czy pracuś?

Nowak i Kowalski pracują razem od lat i od lat zajmują wspólny pokój w instytucie. Łączy ich — oprócz ustawionych naprzeciw biur — taki sam stopień naukowy, funkcja i zaszczerowanie oraz podobny staż pracy. Chyba nawet wzajemnie się lubią, chociaż niejako zogniskowały się w tych dwóch ludziach cechy krańcowo różnych natur i charakterów. Indywidualne właściwości podpatrzyli i odpowiednio określili każdego z nich koledy, nieco złośliwie nazywając Nowaka „domorosłym geniuszem”, a Kowalskiego „pracuś”.

Uczynili to trafnie. Nowak znany jest bowiem powszechnie z tego, że jeśli tylko zechce, potrafi dokonać wiele. Zdolny, błyskotliwy, dowcipny, chętnie zgłasza się do spełnienia co ważniejszej dla instytutu pracy, pod warunkiem jednakże, iż będzie to coś specjalnego. Nie brak mu wówczas inicjatywy, wencji, ciekawych pomysłów. W ogóle tam, gdzie „się pali” sprawa jest „gardłowa”, można liczyć na Nowaka. Wtedy też nie szczędzi trudu i zabiegów, by końcowy rezultat jego „misji” (tak to zwykły nazywać) był jak najlepszy. I odpowiednio zauważony przez kogo należy. Po prostu nie ma sprawy, której by nie potrafił załatwić, jeśli tylko spodziewa się za to uznania.

I rzeczywiście, wzmoczona aktywność Nowaka zyskuje w zakładzie rozgłos, przysparza mu przychylności kierownictwa. To z kolei pociąga za sobą wyróżnienia i premie, a jednocześnie urabia opinie niezastąpionego.

Syt chwały, Nowak na dłuższy potem czas przycicha w pracy — jak mawiają nieżyczliwi — „z miejsca go nie znać”. Go- rzej, bo tu czegoś zapomni, tam nie dopatry, ale te drobne na- ogół uchybienia jakoś uchodzą mu na sucho. Powszechnie prze- cież wiadomo, że to „spec od szczególnych poruczeń”, który przy nadarzającej się okazji, gdy będzie naprawdę potrzebny, znowu da znać o sobie i zabłyśnie talentami.

Jedni twierdzą: „gdyby mu się chciało, to ho-ho, zaszedłby daleko”. Inni natomiast, że z tego dużej klasy cwaniak, któ- ry potrafi się odpowiednio ustawić i z którym w instytucie więcej jest kłopotów, niż pożytku...

Opinie o Kowalskim i jego przydatności dla zakładu też nie są jednoznaczne. Uszczepili twierdzą, że to z myślą o nim są ongiś powiedzenie o otwartym oknie, przy którym spo- kojnie można zostawić takiego, co to nie wyleci, bo orlem nie jest. Rzeczywiście, Kowalski potrzebuje czasu do przemyślenia każdej sprawy, nie umie załpionować śmiało inicjatywą i o- brotnością, jest ostrożny w formułowaniu sądów i w stawianiu prognoz w swej specjalności. Z tego powodu niejednokrotnie bywa ponaglany, szczególnie, gdy zachodzi konieczność wy- konania jakiegoś zadania „na wczoraj”. Niekiedy raz ta je- go postawa, nawet zarzucano mu czasem powolność i aseku- ranctwo, ale widać — dodawano — że i tacy muszą być na świecie.

Prawda jednak jest również, że nie zdarza mu się „zawalić sprawy”, przeciwnie, często w ostatecznym rozrachunku przy- znawano (choćby czyniono to raczej po cichu) słusność jego racjom i postępowaniu. Toteż część kolegów wyraża wręcz opi- nie, że dla instytutu Kowalski jest bardziej przydatny, aniżeli dziesięciu takich pseudogeniuszów, jak Nowak.

On sam (Kowalski) chyba zresztą też tak właśnie myśli, bo czasem pół żartem pół serio daje do zrozumienia, że nie jest doceniany. Należy z pewnością do tej kategorii ludzi, których się zauważa dopiero wówczas, gdy ich któregoś dnia brakuje na zwykłym miejscu pracy.

„Geniusz” i „pracuś” w rzeczywistości noszą różne nazwiska. Nie one są najważniejsze. Jeśli się bowiem dobrze rozejrzeć, to w wielu środowiskach dałoby się dostrzec jakiegoś Nowaka i jakiegoś Kowalskiego. Gdy w redakcji dyskutowaliśmy o tym, który z nich jest dla swej instytucji bardziej wartościowym pracownikiem, zdania były podzielone. Ktoś powiedział, że bez takich jak Nowak trudno ruszyć z miejsca, ktoś inny twierdził, że prawdziwie niezbedni są solidni, niezawodni ludzie w ro- dzaju Kowalskiego. Co o tym sądzicie?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Europa patrzy na Helsinki

Dokończenie ze str. 1

uściski dłoni, podniesienie na maszt narodowych flag.

Wkrótce po przybyciu odbyły się pierwsze spotkania szefów delegacji. Prezydent Kekkonen odbył rozmowy z Leonidem Breżniewem, Geraldem Fordem i Jospinem Broz Tito. Odbyło się również pierwsze spotkanie przywódców ZSRR i USA.

Stolica Finlandii żyje niemal wyłącznie zbliżającą się konferencją. Wszystkie inne sprawy weszły na dalszy plan. W pracach związanych z konferencją uczestniczy prawie 10 000 ludzi. Jest wśród nich 1500 dziennikarzy ze wszystkich części świata. Ceremonia otwarcia transmitowana będzie bezpośrednio do 13 krajów, w tym także do Polski. (PAP)

Ciężkie zatrucia muchomorem sromotnikowym

W poznańskim szpitalu 8 osób walczy ze śmiercią

Kilka dni deszczowych — i mylą go w lasach pojawiło się sporo grzybów. Niestety, mimo ponawianych każdego roku ostrzeżeń, konsekwencje lekomyślnego grzybobrania bywają nadal groźne. Przekonał się o tym, odwiedzając Ośrodek Ostreżących Zatrucia Wielkopolskiego Zespołu Specjalistycznego Medycyny Pracy w Szpitalu im. Raszei. Przebywa tu obecnie osiem osób, dwie rodziny...

Pierwsza z nich, to mieszkańcy jednej ze wsi, nieopodal Koła. Rodzice, ich 11-letni syn i 13-letnia córka. Tydzień temu wybrali się do lasu na grzyby. Potem zjedli przyrządzoną z nich kolację. Po 12 godzinach wystąpiły u nich wymioty, bóle brzucha, biegunka. Z silnymi objawami zatrucia przewiezieni zostali do szpitala w Kole, skąd — po trzech dobach — trafili do wspomnianego Ośrodka Ostreżących Zatrucia. Chłopiec od minionej niedzieli znajduje się w śpiączce wątrobowej. Jego stan jest bardzo ciężki. A wszystko dlatego, że wśród spotykanich grzybów znalazły się muchomory sromotnikowe.

Druga rodzina — ojciec i matka z 13-letnią córką oraz jej 11-letnią kuzynką — wybrała się w ubiegłą sobotę nad Jezioro Maltańskie. W okolicznych lasach zebrali dużą ilość grzybów i jeszcze tego dnia zjedli przyrządzoną z nich kolację. I znowu, po około 12 godzinach, wystąpiły u nich opisane wyżej objawy. W niedzielę Pogotowie Ratunkowe przewieźło całą czwórkę do Ośrodka. Ich stan jest nadal poważny.

Tego muchomora zbieracze mylą najczęściej z surowiczką, pieczarką polną lub sową (ilu zaś jest takich, którzy nie

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 28 i 29 lipca 1975 roku, złożył oficjalną wizytę w Polsce prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Gerald R. Ford wraz z małżonką. Prezydentowi towarzyszył sekretarz stanu i doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Henry A. Kissinger.

W czasie wizyty prezydent

Celem dalsze umacnianie dwustronnych stosunków

Wspólny komunikat polsko-amerykański

przeprowadził rozmowy z I sekretarzem KC PZPR.

Odbyły się także rozmowy plenarne, w których uczestniczyli:

Ze strony polskiej: I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński; prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz; minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski; członek Sekretariatu i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek, a także kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR Jerzy Waszczuk; I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Kazimierz Secomski; podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Romuald Spasowski; podsekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów, rzecznik prasowy rządu Włodzimierz Janiurek; ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie Witold Trampczyński; dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Kinast.

Ze strony amerykańskiej: prezydent USA Gerald R. Ford; sekretarz stanu i doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Henry A. Kissinger; ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie Richard T. Davies; zastępca doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego gen. por. Brent Scowcroft; doradca sekretarza stanu Helmut Sonnenfeldt; podsekretarz stanu do spraw europejskich Arthur A. Hartman; wyższy urzędnik zespołu Rady Bezpieczeństwa Narodowego A. Denis Clift.

Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski odbył oddzielną rozmowę z sekretarzem stanu i doradcą prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego Henry A. Kissingerem.

Prezydent Ford wraz z osobą mi towarzyszącymi zwiedził Warszawę, zapoznając się z jej odbudową i rozwojem. Gościom towarzyszył prezydent miasta Jerzy Majewski.

W drugim dniu wizyty, pre-

zydent Stanów Zjednoczonych Ameryki udał się do Oświęcimia, gdzie złożył wieniec pod pomnikiem międzynarodowym i wpiął się do księgi pamiętkowej.

Prezydent Ford zwiedził Kraków. Na Rynku Głównym gościa powitał prezydent miasta Krakowa — Jerzy Pekala. Krótkie przemówienie do zebranych mieszkańców wygłosił prezydent Stanów Zjednoczonych. Prezydent odwiedził także Instytut Pediatry Akademii Medycznej w Krakowie, zbudowany przy udziale amerykańskich funduszy.

Rozmowy i spotkania, które odbyły się między I sekretarzem i prezydentem oraz ich doradcami przebiegły w przyjaznej i konstruktywnej atmosferze charakteryzującej się wspólnym dążeniem do dalszego rozwoju i umocnienia stosunków między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

I sekretarz i prezydent dokonali przeglądu stosunków polsko-amerykańskich i omówili międzynarodowe problemy, stanowiące przedmiot obopólnego zainteresowania.

W rezultacie przeprowadzonych rozmów, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierka i prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Gerald R. Ford, w dniu 28 lipca 1975 roku, podpisali wspólnie oświadczenie. (Jego omówienie nie publikujemy poniżej).

Prezydent i pani Ford wyrazili podziękowanie I sekretarzowi i pani Gierce za okazaną im serdeczną gościnność. Złożyli podziękowanie wszystkim Polakom, którzy zgotowali im, tradycyjnie w Polsce, tak ciepłe przyjęcie.

I sekretarz i prezydent wyrazili swą wolę i przeświadczenie, że przyszłe wizyty przywódców obu państw, na najwyższym szczeblu, będą przyczyniać się do dalszego umacniania stosunków polsko-amerykańskich. Uzgodniono, iż konkretne ustalenia w tej sprawie zostaną dokonane drogą dyplomatyczną.

Prezydent USA zakończył wizytę w Polsce

Dokończenie ze str. 1

wym pomnikiem ofiar faszyzmu. Przed pomnikiem — warta honorowa Wojska Polskiego. Znicze.

Prezydent G. Ford złożył wieniec w hołdzie ofiarom hitlerowskiego faszyzmu. Wraz z prezydentem hołd pamięci ofiar hitlerowskiego ludobójstwa złożył sekretarz stanu Henry S. Kissinger.

Gerald Ford wpiął się do księgi pamiętkowej: „Ten pomnik i pamięć tych, na których cześć go wzniesiono, inspirowały nas jeszcze bardziej do poszukiwań pokoju, współpracy i bezpieczeństwa dla wszystkich narodów”.

Dalsze zwiedzanie Brzezinki. Prezydent jest głęboko wzruszony, wstrząśnięty.

E. Gierka i P. Jaroszewicz pożegnali się w Brzezince z prezydentem, G. Ford w towarzystwie H. Jabłońskiego odleciał śmigłowcem do Instytutu Pediatry Akademii Medycznej w Krakowie.

Kolejnym punktem programu było zwiedzenie krakowskiej Starówki.

Wzdłuż trasy przejazdu — szpalery mieszkańców miasta. Na Moście Grunwaldzkim, gdzie zgromadziło się kilka tysięcy osób, nastąpiło spotkanie G. Forda, któremu towarzyszył H. Jabłoński — z E. Gierką i P. Jaroszewiczem.

Prezydent USA i I sekretarz KC PZPR, serdecznie witani przez zgromadzonych, udali się odkrytym samochodem na rynek. Zatrzymali się obok płyty upamiętniającej miejsce, w którym bohater narodowy Polski i Stanów Zjednoczonych Tadeusz Kościuszko składał przysięgę Polakom przed podjęciem walki wyzwoleniczej.

Prezydenta USA i I sekretarza KC PZPR oraz H. Jabłońskiego, P. Jaroszewicza oraz towarzyszące im osobistości, wśród nich Henry Kissinger, powitał prezydent m. Krakowa — Jerzy Pekala.

PRZEMÓWIENIE G. FORDA

Głos zabrał G. Ford. Prezydent USA, zwracając się do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, i mieszkańców miasta podziękował im za gorące przyjęcie.

„Z rynku goście przejechali „Trasą Królewską” na Wawel. Prezydenta G. Forda powitał dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu — prof. Jerzy Szablowski.

W południe premier Piotr Jaroszewicz z małżonką podał goście śniadanie na Wawelu prezydenta G. Forda i jego małżonkę. W śniadaniu wzięli udział Edward Gierka i Henryk Jabłoński wraz z małżonkami.

W czasie spotkania P. Jaroszewicz i G. Ford wygłosili przemówienie.

Dobiegła końca dwudniowa oficjalna wizyta Geralda Forda w Polsce.

Uroczystość pożegnania gościa odbyła się na krakowskim lotnisku. Prezydent Gerald Ford i jego małżonkę oraz towarzyszące mu osoby byżemali: Edward Gierka, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz i ich małżonki. Zegnalich również członkowie miejscowych władz oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Krakowa.

Specjalny samolot prezydenta Stanów Zjednoczonych „Boeing 707” bezpośrednio z Krakowa odleciał do stolicy Finlandii — Helsinek. (PAP)

Wyrażając podziw dla pięknej architektury starego Krakowa, G. Ford oświadczył, że jest dumny z tego, że znajduje się w miejscu tak bardzo związanym z bohaterem walki o wolność narodów polskiego i amerykańskiego — Tadeuszem Kościuską.

Prezydent Ford powiedział, że przybył do Krakowa, aby zapoznać się również z jego współczesnymi osiągnięciami. Pogratiłował społeczeństwo Krakowa wspianego dorobku.

Nawiązując do ubiegłorocznych i obecnych rozmów z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierką, Gerald Ford stwierdził, że został dokonany przegląd postępu, jaki zaznacza się w coraz lepszych, w ostatnich latach, stosunkach między Stanami Zjednoczonymi i Polską.

Jest to postęp, który — jestem przekonany — będzie miał dalsze, wielkie perspektywne rozwoju.

Na zakończenie swego przemówienia Gerald Ford wznosił okrzyk, w języku polskim — „Niech żyje Polska”.

PRZEMÓWIENIE E. GIERKA

Przemawiał następnie I Gierka, który powiedział m. in.: Przjechaliśmy do Krakowa z prezydentem Fordem by pokazać mu to piękne miasto i aby mógł osobiście zerknąć się w przyszłościową polską gościnność. Chcę — korzystając właśnie z okazji — serdecznie podziękować, za to miłe przyjęcie, jakie zgotowaliście naszym gościom. Myślę, że przyjęcie to wyraża uczucia, jakie żywią wszyscy Polacy do wielkiego narodu amerykańskiego, do tych wszystkich ludzi, którzy łączą naszemu krajowi, naszej socjalistycznej ojczyźnie jak naj lepszych sukcesów w jej rozwoju, jak najlepszych wyników w jej pracy.

Drozy krakowianie! Powólcie, że przy odjeździe z tego pięknego placu, będziemy prosić prezydenta Geralda Forda o przekazanie narodom amerykańskiemu naszych serdecznych życzeń, by osiągnęli on coraz lepsze rezultaty w swej pracy i by czynił wstyśko tak, jak do tej pory, dla umacniania więzów między obu naszymi narodami.

I sekretarz KC PZPR życzył również prezydentowi USA, aby rozmowy, które przeprowadzi w Helsinkach były owocne dla pokoju Europy i świata.

Na wszystkich płaszczyznach rozwijać przyjacielską współpracę

Omówienie wspólnego oświadczenia obu przywódców

PRL i USA przywiązują istotne znaczenie do rokowaniń wiedeńskich w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej oraz związanych z tym posunięć i wyraziły wolę osiągnięcia postępu w tych rozmowach.

Strona polska wyraziła pełne poparcie dla dialogu i rozwoju stosunków między ZSRR i USA. Strona polska wyraziła przekonanie, że zwłaszcza rozmowy i porozumienia dotyczące ograniczeń zbrojeń strategicznych umacniają pokój światowy i stwarzają trwałą podstawę dla dalszych ograniczeń i redukcji broni strategicznych.

Obie strony przedstawiły poglądy w sprawie skuteczności układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej i były zgodne co do fundamentalnego znaczenia tego układu dla zapobieżenia niebezpieczeństwu rozprzestrzeniania się tych broni.

Omówiono również sprawy związane ze wzrastającą potrzebą rozwijania współpracy między państwami, szczególnie w dziedzinie surowców,

energii i żywności. Obie strony potwierdziły wolę działania — każda według swych możliwości i priorytetów — dla łagodzenia i rozwiązywania istniejących problemów.

Pierwszy Sekretarz i Prezydent opowiadają się za kontynuowaniem — na wszystkich płaszczyznach — wysiłków na rzecz rozwijania międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz usuwania barier i przeszkód.

Pierwszy Sekretarz i Prezydent potwierdzają swoje poparcie dla ONZ oraz dla celów i zasad zawartych w jej karcie. Obie strony stwierdzają użyteczność dotychczasowych kontaktów i konsultacji oraz potwierdzają gotowość ich kontynuowania na różnych szczeblach i płaszczyznach.

Obie strony — głosi dalej dokument — są zgodne w ocenie, że oświadczenia, podpisane 8 października 1974 r. w czasie wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w USA, stanowią trwały fundament dla dalszego umacniania pokojowej i przyjaznej współpracy między Polską i Stanami

Zjednoczonymi i stwierdzają z zadowoleniem pomyślną realizację porozumień gospodarczych. Obaj przywódcy uznali, że dalsze poważne zwiększenie obrotów handlowych między obu krajami, jest możliwe, realne i pożądane. Szczególne poparcie w tym względzie będzie udzielane działalności wspólnej Polko-Amerykańskiej Komisji do Spraw Handlu.

Obie strony postanowiły udzielać zachęty w dalszym rozwijaniu współpracy między firmami i przedsiębiorstwami obu stron; wyrażono także poparcie dla dalszego rozszerzenia współpracy szczególnie w takich dziedzinach, jak wydobywanie i przetwórstwo węgla, ochrona środowiska oraz transport.

W zakończeniu oświadczenia stwierdza, że I sekretarz KC PZPR i prezydent USA wyrazili głębokie zadowolenie z przeprowadzonych rozmów oraz przekonanie, że rezultaty tych rozmów będą posiadać wielkie znaczenie dla dalszej współpracy polsko-amerykańskiej. (PAP)

Telefony mieszkańców

● Mokra nawierzchnia i niesprawnie działające hamulce były w poniedziałek wieczorem przyczyną poważnego wypadku w Czarnym Sadzie w woj. kaliskim. Wjeżdżał tam na skutek poślizgu do rowu i przewrócił się autobus „Jelcz” w wyniku czego 2 osoby zginęły, a 9 odniosło obrażenia (2 przewieziono do szpitala).

● Przy wyleździe z Pili wpadł na drzewo „Żuk”. Kierujący nim S. P. i jedzący z nim 2 osoby odniosły ciężkie obrażenia. (b)

● Podczas omijania mikrobusu „Nysa” zderzyła się w Stupi w woj. kaliskim ciężarówka z „Fiatem”. Prowadzący go i pasażerka odnieśli ciężkie obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala w Kępnie.

POGODA

Zachmurzenie na ogół małe i umiarkowane. Na wschodzie możliwość lokalnych opadów. Temperatura minimalna od 12 do 16 stopni. Temperatura maksymalna od 20 stopni na wschodzie do 26 na zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują doręczyciele i urzędy pocztowe. Prenumeratę zbiorową zamawia się w Przedsiębiorstwie Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”: ul. Zwirzyńska 9, tel. 60-813, Poznań, konto PKO nr 5-6-151. Indeks nr 35029.

SZANSA DLA EUROPY

Żadne z wydarzeń dyplomatycznych od zakończenia II wojny światowej nie miało tak doniosłego znaczenia politycznego, jak rozpoczynająca się dzisiaj w Helsinkach końcowa faza Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Żadne też z międzynarodowych spotkań na naszym kontynencie, od czasu Kongresu Wiedeńskiego, a więc od półtora wieku, nie zgromadziło przy stole obrad tylu wybitnych mężów stanu. Przybyli oni, aby zamknąć definitywnie powojenny okres w życiu Europy i rozpocząć nowy, który winien przynieść przekształcenie jej we wzorcowy kontynent pokoju, bezpieczeństwa, dobrobytu i owocnego współżycia narodów.

Znaczenie uchwał, stanowiących plan konferencji jest wszechstronne i nie zawsze można jeszcze sprecyzować wszystkich korzystnych ich następstw. Wiele z jej postanowień ma bowiem charakter pionierski, zwłaszcza w stosunkach Wschód — Zachód. Wszakże już dzisiaj przewidywać można z pełnym przekonaniem, że końcowe dokumenty konferencji, które podpisane zostaną przez szefów 33 państw europejskich oraz USA i Kanady w reprezentacyjnym gmachu Helsińskim „Finlandia”, przyczynią się do uniwersalizacji odprężenia, objęcia nim, w stopniu dotychczas nie notowanym i w skali całego kontynentu, różnych aspektów życia.

1954 — 1975

KBWE jest niewątpliwie sukcesem wszystkich państw naszego kontynentu, jednak w zasadniczej mierze jest ona rezultatem działania wspólnie z socjalistycznej oraz tych sił realizmu politycznego na Zachodzie, które poparły od początku ideę zwołania europejskiego forum. Zgłoszili ją — przypomnijmy — i rozwijały państwa socjalistyczne, w Bukareszcie (1965), w Budapeszcie (1969) i w Pradze (1972). Zważywszy, iż początek tej inicjatywy sięga radzieckiej propozycji z roku 1954, zaś jej wznowienie, projektu zgłoszonego przez Polskę w roku 1964 na sesji ONZ, obecny szczyt europejski stanowi uwieńczenie dwudziestu z górą lat konsekwentnych starań państw socjalistycznych o stworzenie na naszym kontynencie stosunków opartych na zaufaniu, współpracy i pokoju.

Ogromną wagę dla zmate-rializowania idei konferencji miała ogólna poprawa klimatu międzynarodowego. Odprężenie polityczne i wojskowe między ZSRR i USA, uznanie powojennych granic przez RFN oraz nawiązanie przez państwa zachodnie stosunków dyplomatycznych z NRD, stworzyło atmosferę zbliżającą kraje Europy. Powstała jedyna w swoim rodzaju możliwość wypracowania nowego modelu współżycia na naszym kontynencie opartego na przyjaznej współpracy, wolnej od wrogości i uprzedzeń.

Wyrazem tych nowych tendencji było rozpoczęcie jesienią 1972 wielostronnych rozmów przygotowawczych w sprawie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Następnym ich stało się zwołanie spotkania ministrów spraw zagranicznych, którzy określili cele konferencji oraz jej formy organizacyjne. Umówiło to do rozpoczęcia rokowań ekspertów w wielu kręgach tematycznych (określanych w żargonie konferencyjnym „koszykami”), których rezultatem stało się opracowanie i uzgodnienie liczącego ponad sto stron dokumentu regulującego zasady współżycia na kontynencie europejskim. To właśnie pod tym dokumentem złożył podpisy szefo-

wie państw uczestniczących w konferencji, uwierzytelniając swą rangą jego doniosłe znaczenie polityczne oraz intencje przestrzegania zawartych w nim postanowień.

„Dekalog” zasad

Najistotniejszym elementem owego dokumentu jest dziesięć zasad podstawowych, którymi zamierzają się kierować państwa uczestniczące w

III fazę Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie otworzył dzisiaj o godz. 12 (11 czasu warszawskiego) prezydent Finlandii — Urho Kekkonen. Następnie przemówienie wygłosi sekretarz generalny ONZ — Kurt Waldheim. Szefowie delegacji poszczególnych państw przemawiać będą według kolejności ustalonej wcześniej. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wystąpi jako jedenasty mówca, a sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew jako trzynasty.

W drodze losowania ustalono także kolejność państw, które będą przewodniczyć sesjom plenarnym. Są to: Watykan, Jugosławia, Włochy, Liechtenstein, Wielka Brytania, Irlandia, ZSRR i Monako.

I sierpnia, po południu, pod pisanym zostanie dokument końcowy zredagowany w sześciu językach: angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, rosyjskim i włoskim. Ostatnia strona będzie miała sześć szpalt, każda w innym języku, a pod pisy będą figurować na dole. Oryginał dokumentu zostanie oddany na przechowanie Finlandii, która uwierzytelnione kopie dostarczy państwom uczestniczącym w KBWE oraz Sekretariatowi ONZ.

KBWE. Są one następujące: suwerenna równość i poszanowanie praw wynikających z suwerenności, powstrzymanie się od groźby lub użycia siły, nienaruszalność granic, integralność terytorialna państw, pokojowe załatwianie sporów, nieingerencja w sprawy wewnętrzne, poszanowanie praw człowieka oraz podstawowych wolności, równouprawnienie i prawo narodów do samostanowienia, współpraca między państwami oraz wykonywanie w dobrej wierze zobowiązań, wynikających z prawa międzynarodowego. Wszystkie te zasady, wywodzące się bądź z Karty Narodów Zjednoczonych bądź z innych porozumień między narodowych, dwustronnych lub wielostronnych, mają charakter równorzędnych norm, obowiązujących każde państwo, które podpisał historyczny dokument europejski w Helsinkach.

Wielce doniosły — nie tylko z polskiego punktu widzenia jest niewątpliwie fakt, iż w „dekalogu” postępowania państw znalazła się zasada dotycząca nienaruszalności granic. Ma ona bowiem, w świetle historycznych doświadczeń, podstawowe znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Sformułowanie w sposób całkowicie jednoznaczny obowiązku poszanowania istniejących granic oraz powstrzymanie się od wysuwania żądań zmierzających do zagarnięcia lub uprzedzenia cudzego terytorium jest nie tylko zwycięstwem zdrowego rozsądku. Stanowi jednocześnie potwierdzenie, iż obowiązek ten stał się częścią powszechnych norm prawa międzynarodowego.

Uzgodniony w wyniku obrad konferencyjny dokument formułuje także szereg szczegółowych założeń w sprawie dalszego rozwoju współpracy w Europie. Zalecenia te, mające charakter niewiązający, są rzecz jasna wynikiem kompromisu możliwego do przyjęcia przez wszystkich uczestników KBWE. Niemniej ich stosowanie w praktyce będzie miało wymierne i owoce następstwa, zwłaszcza w dziedzinie współpracy państw należących do odmiennych systemów społeczno-gospodarczych.

Wzbogacenie tej współpracy jest nie tylko korzystne, ale i potrzebne. W wyniku ściślejszych powiązań gospodarczych i wspólnego wykorzystywania możliwości technologicznych — głosi jeden z tekstów uzgod-

nionych podczas konferencji — kształtuje się zaufanie i zmniejsza niebezpieczeństwo powstania między Wschodem a Zachodem. To z kolei sprzyja szybszemu rozwojowi materialnemu państw i poprawie warunków życia ich mieszkańców.

Odnosi się to także do współpracy w dziedzinach kultury, oświaty, kontaktów międzyludzkich czy informacji, w których państwa naszego kontynentu pragną „dać swoim narodom okazję do lepszego poznania się wzajemnego”. Przyjęcie na konferencji konkretnych postulatów w tym względzie, umożliwi powinno państwom europejskim wzajemnie korzystną wymianę dorobku cywilizacyjnego.

Symbol i nakaz

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie kończy swe prace w trzydziestą rocznicę podpisania umowy poczdamskiej, pieczętującej zwycięstwo nad hitlerowskim faszyzmem. Zbieżność tych dwóch historycznych dat ma nie tylko znaczenie symboliczne. Wyznaczone poczdamskim ładem, polityczno-terytorialny status quo naszego kontynentu stanowiące gwarancję pokoju, znajduje ostatecznie potwierdzenie w końcowym akcie uroczystym KBWE, zamykającym okres nieufności i konfrontacji, a otwierającym okres współpracy opartej na współistnieniu.

Wyniki KBWE stwarzają historyczną szansę dla kontynentu. Pokojowa Europa, której nie grożą konflikty zbrojne, złączona zgodną współpracą w płaszczyźnie gospodarczej, kulturalnej i naukowej, może nie tylko czerpać doniosłe korzyści z tego stanu rzeczy, ale stać się także przykładem dla innych części naszego globu. Wcielanie w życie postanowień dokumentu końcowego helsińskich obrad, winno zatem stać się imperatywem działania wszystkich krajów i narodów reprezentowanych na konferencji.

JERZY WALASEK

Mają swoje tajemnice narody zamożne. Ani rozległość obszaru, ani zagęszczenie, ani też mnogość rąk do pracy nie decydują o wartości narodowe go portfela. Ani brak, ani nadmiar surowców nie przeszkadza, ani nie decyduje o życiu w dostatku. Pierwsze z brzegu przykłady dobrze ilustrują ten brak zależności: Australia posiada obfite zasoby surowców, Japonia — prawie żadnych. Posiada cze rosyj martwią się na zapas o przyszłość, kiedy to wyczerpią się złoża, kraje zużywające — o zgromadzenie i utrzymanie odpowiednich zapasów.

Jeśli zgłębiać sekret powodzenia rozkładając cudzą rzeczywistość na drobiny, wówczas powstaje obraz prawdziwy, ale rozmiarów ogromnych, a przez to mało czytelny nawet dla specjalisty. Zresztą, fragmenty tak rozproszkowane rzeczy wistości wcale nie dają — obserwowane — wniosków jednoznacznych, prostych i uniwersalnych.

Gdyby, na przykład, w masowości produkcji dopatrywać się jądra przemysłowej reakcji katalizującej po stop, bogacęcej społeczeństwo, łatwo można popełnić błąd. Szwajcarski przemysł wcale nie specjalizuje się w produkcji masowej. Nie gwarantuje sukcesu na rynku wielkość firmy, nagromadzonej przez nią zasobów. Warsztat fabrykujący magnetofony „Kudelskiego” wyparł z dziedziny zastosowań specjalnych największe koncerny elektroniczne, bijąc konkurentów jakością rozwiązań i trwałością sprzętu. „South Wire”, fir-

Początek lipca. Od wczesnego rana słońce przypuściło kolejny szturm, toteż kiedy przed dziewiątą wsiadałem do autobusu, który miał zawieźć mnie do Wałcza, panował już skwar niczym w samo południe.

Wśród pasażerów sporą grupę stanowili licealiści, rozpoczynający tego dnia obóz wędrowny. Kiedy opuściliśmy Piłę, uważnie obserwowali widoki za oknem, weryfikując wiadomości, jakie o Ziemi Wałeczkiej zdobyli przed wyruszeniem na trasę. Wszystko się zgadzało. Najpierw był las (wśród drzew co kilkadziesiąt metrów samochody i namioty, których właściciele przygotowywali właśnie turystyczne śniadania), potem pola z dojrzwiałym zbożem, nieliczne wsie, pagórki, jeziora, a na przedmieściu Wałcza — zwiastuny prze-mysłu.

ZABIERZ PLEKAK SWÓJ I GITARĘ

Na wałeckim dworcu, wyciągając z podbrzusza autobusu plecaki i złożone w pokrowcach namioty, młodzi turysci zgromadzili się wokół komendanta i przy wójtze gitar odśpiewali piosenkę o lecie i rzece, która czeka razem z lasem. Była to, trafnie zresztą dobrana, uwerturka do oczekującej ich kilkudniowej wędrówki.

Pojezdźcie Wałeczkie jest rajem dla trampów i małych czasowiczów (na kolonie zjeżdżają tu dzieci z całego kraju). Wyrzeźbiony przez lodowice krajobraz obfituje w dużą różnorodność form, a gleba, przeważnie piaszczysta, stanowi dobre podłoże dla suchych lasów sosnowych, wśród których rozłożyły się liczne jeziora stwarzające możliwość sobotnio-niedzielnego wypoczynku oraz uprawiania sportów wodnych.

Baza sportowo-rekreacyjna jest dziś jeszcze skromniutka. Nie narzekają na to rasowi turysci, którym podczas wędrówek wystarczają wiejskie sklepy, ale rosnąca ilość wolnego czasu stawia przed instytucjami organizującymi rekreację coraz większe zadania. Nie po trafiono do tej pory wykorzystać szansy, jaką stworzyła matka-natura. Strzeżonych kąpielisk i wypożyczalni sprzętu turystycznego z prawdziwego zdarzenia jest jeszcze zbyt mało. Niedawno urządzono pierw-

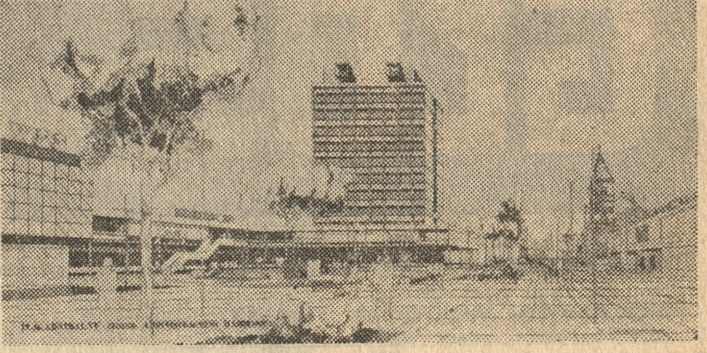
ma założona przez studenta za tysiąc pożyczonych dolarów, rychło zyskała światło w sławę w fabrykacji kabli. Stynne w świecie nasze prętny, jak głośny niegdyś obiektyw do fotografii kolorowej — powstały z dala od przedsiębiorstwa operujących produkcją miliardowej wartości. Oczywiście, również liczne są sukcesy odnoszone przez obywateli przez myślenie. Ale brakuje recepty zawsze skutecznej.

Bez komputera

Miękka, szara substancja

Albo — specjalizacja czynności roboczych, uważana niegdyś za fundament wysokiej wydajności, wcale nie musi jej gwarantować. Fordowska taśma przynosi dziś przede wszystkim znudzenie, zmęczenie pracą i szwedzkie doświadczenia z potwierdzeniem grupie pracujących intelektualnego zadania w produkcji przynoszą efekt znacznie lepszy, gdyż oferują pracę ciekawą, odwołującą się do inteligencji. Zresztą, w amerykańskich fabrykach maszyn robotnik sam obsługuje, reguluje, ustawia maszynę, dba o części zamienne, podczas gdy we francuskim przemyśle panuje ścisła rożnizacja tych czynności i wykwalifikowany ustawiacz nie pójdzie do magazynu, po materiał. A prze-

Nowe oblicze Wałcza



sze pola biwakowe i kilkadziesiąt leśnych parkingów.

W najbliższych latach baza wypoczynkowa zostanie rozbudowana, głównie w pobliżu Wałcza, Nakielna, Człopy, Tucza, Zdbic, Jastrowia i na terenie leśnictwa Dobrzyca. Okolicie te zaoferowały wielu przed stawicieli służb socjalnych różnych zakładów pracy, które za mierzają budować własne ośrodki wypoczynkowe. Oby tylko, programując turystyczne zagospodarowanie tych pięknych okolic, nie zapomniano o konieczności ochrony naturalnego środowiska.

Działania wojenne przyniosły duże straty wszystkim dziedzinom gospodarki, głównie rolnictwu. Zrównano z ziemią wiele wsi, wytrzebiono żywy inwentarz, zniszczono maszyny i urządzenia, osady leśne. Jeszcze przed sześciu laty z jednego hektara zbierano tu zaledwie 14 kwintali ziarna, gdy tymczasem w roku ubiegłym plony wynosiły 30 kwintali. Z każdym rokiem wzrastało pogłowie bydła i trzody chlewnej, skupuje się coraz więcej mleka, a wszystkie te sukcesy są rezultatem podnoszenia się kwalifikacji rolników, poprawy warunków socjalno-bytowych załóg gospodarstw rolnych, znacznych w ostatnich latach nakładów inwestycyjnych oraz dostaw nowoczesnych maszyn i urządzeń. W okresie dwóch minionych lat pracownicy PGR otrzymali ponad 400 nowych izb mieszkalnych, do starych budynków do prowadzi się wodę i gaz.

PRZYRODA LECZ TAKŻE PRZEMYSŁ

Warte popularyzacji osiągnięcia odnotowuje ostatnio także Wieloobiektowe Zakłady Przemysłu Rolnego w Wałczu. Obok paszy, nitraginy oraz innych bakteryjnych zapraw roślinnych, w które zaopatrywane są okoliczne gospodarstwa, zaczęto produkować wartościowy koncentrat białkowy pod nazwą „Wałczan”. Rosną także zyski z gospodarki leśnej — zasoby drewna, żywności i runa leśnego to bogactwo tej ziemi. W najbliższych latach powierzchnia lasów zostanie powiększona, rozwijać się też będzie przemysł tartaczny i meblowy.

Istniejące dziś na tym terenie zakłady produkcyjne zatrudniają niewiele pracowników, poza nielicznymi wyjątkami, mieszczą się w starych obiektach i dysponują przestarzałym parkiem maszynowym. Nic przeto dziwnego, że do nie dawna pracy szukano gdzie indziej. Czynie tak również ludzie młodzi, którzy po studiach nie wracali w rodzinne strony.

Chude lata się jednak skończyły. Rozbudowuje się dzielnicę baz transportowych i magazynów oraz dwie inne, w których jak przysłowiowe grzyby po deszczu rosną mury no-

Dokończenie na str. 6
ZYGMUNT ROLA

kiej wydajność amerykańska w tym dziale wykazuje wartość dwakroć wyższą od francuskiej.

Ludzie dalecy od mistyki czy tylko od zjawisk para-psychicznych wyodrębniają niematerialny a jednak uchwytty czynnik wspólny dla społeczeństw zamożnych względnie szybko dorabiających się: umiejętność wytwarzania i materializowania idei, koncepcji, pomysłów, w skali warsztatu i kombi-

nych, dysponujących wrodzoną umiejętnością rozpychania się lokciami, jak to się zwykło wyobrażać — na sposób amerykański. Japończycy, stynący z ruchliwości i inicjatywy znani są równocześnie z surowego wręcz kulturowania takich tradycyjnych reguł jak szacunek dla zwierzętników, skromność wobec zepsotu, z przestregania pragmatyki służby wręcz według wzorów austriackich z czasów cesarskich — królewskich. Tak więc i „software” ma charakter narodowy.

To zespalenie rąk i mózów, tak wiele znaczące dla życia, nieobce jest przecież i naszej praktyce. Garścią mi czerpie się tę miękką, szarą substancję wówczas, gdy w rekordowym tempie staje Dworzec Centralny, gdy opanowuje się tajemnicę mikrosyntezy termojądrowej, gdy do produkcji serynowej wchodzi aparatura laserowa. Organizacja „buty „Lenina”, powodzenie Międzynarodowych Targów Poznańskich i dziesiątki innych wzorów świadczą, że sztuka wyzwalania i materializowania koncepcji, dająca ekonomicznie przyspieszenia ludzkości — lepsze warunki życia, nie jest tu obca. Ale przecież sztuka posługiwania się ową miękką, szarą substancją nie jest jeszcze opanowana w takiej skali, która mogłaby zadowalać.

Zaczyna się sesja planistyczna nad przyszłym pięcioletniem. Jeśli nie zabraknie tej substancji teraz — i przy realizacji planu już uchwalać, wówczas, bez akcji i kampanii, zniknie z dnia codziennego powody do irytacji.

ROMAN LENCEWICZ

Wszystko dobre, co się dobrze kończy?

A jednak postawiła na swoim. Do cywilnego ślubu szedł wprawdzie w pożyczonym ubraniu, ale ojciec pobłogosławił ich związek, pozwolił u siebie zamieszkać. Po upływie pół roku wzięli ślub kościelny, a w dwa miesiące później Krzysztof uciekł. Marianna była wtedy w ósmym miesiącu ciąży.

Poznali się, gdy miała 14 lat. Jeszcze chodziła do szkoły. Spotykali się co niedzielę w kinie.

— Marianna znowu spotyka się z „Arabem” — informował

Zbyszek rodziców, więc czekał ją wymówki i narzekania, ale w następną niedzielę znów spieszyla na randkę. „Arab”, czyli Krzysztof P., był wtedy wychowankiem Zakładu Poprawczego. Trafił tam jako 9-letni chłopak, zbyt trudny dla rodziców, by go mieli sami wychowywać. Nie zdobył sobie ich zaufania ani wtedy, ani później, ostrzegali bowiem Mariannę przed tym związkiem, nie udzielili swego błogosławieństwa. Ale jej to nie odstraszało. Krzysztof był dla niej miły, umiał się zachować w towarzystwie, nie wyobrażała sobie życia bez niego. Nawet później, gdy ujawnił niezbyt miłe cechy swego charakteru, gdy przyszło płacić za taki czy inny jego wybrzyk, zaspokajać taką czy inną zachciankę, w tajemnicy przed rodzicami dawała mu pieniądze, nieraz nawet głodowała, choć nosiła już w sobie przyszłe życie.

Początkowo nie zresztą nie zapowiadało katastrofy. „Arab” był czarujący, do teściów mówił „tatusiu” i „mamusiu”, snuł piękne plany na przyszłość, szczylił się tym, że był prezesem miejscowego koła PCK i honorowym krwiodawcą (miał nawet złotą odznakę Honorowego Dawcy Krwi)... a jednocześnie nie płacił za przejazd tramwajem czy koleją, gdy zaś teściowa dała mu sto złotych na kapustę, zamiast kapusty przynosił do domu alkohol.

A w ogóle to miał fantazję. Kiedyś najął taksówkę, kazał

się wieźć do Poznania po podarki noworoczne dla teściowej i żony, ale jak wysiadł przed pedeciakiem, ślad po nim zaginął. Kierowca czekał na niego do północy, a potem... z rachunkiem zgłosił się u jego żony.

Do fabryki, w której przez jakiś czas wspólnie pracowali, poki Krzysztofowi ten tryb życia się nie sprzykrzył, napływały zaczęły pisma wzywające do uregulowania należności. 2000 złotych zasadzonych orzeczeniem kolegium, 1500 tytułem kary za jazdę bez biletów, 5000 podebranych w kasie PKO...

Zaczęły się wymówki i awantury, Krzysztof raz po raz zniknął z domu, a potem wracał, czasem brał żonę na czule słowa, częściej kopał w drzwi, gdy zastawał dom dla siebie zamknięty. Dziw, że czynnik miejscowe, odpowiedzialne za ład i porządek, na te wszystkie wyczyny nie reagowały...

Aż wpadł na całego. Na drodze stanął mu jakiś sklep GS-u, komuś w czymś tam „pomógł” na dworcu...

Z aresztu pisał czule listy, do żony, do teścia, do siostry żony:

„Nie wiem, co się ze mną dzieje i co robię, bo ja z całej tej sprawy nic nie pamiętam... Całkowicie się załamam i je stem na wszystko obojętny, bo wiem, że już mi się nie wróci te piękne dni, które spędzałem z żoną i dzieckiem...”

A na zakończenie takiego poematu wstawiał arcyprzemną prośbę: „niech Marysia przysła mi buty i skarpetki”...

Marianna może by i w pierwszej chwili posłała, ale miłość nie wytrzymała rywalizacji z troskami dnia codziennego. U niespełna dwuletniej córki lekarz stwierdził skłonność do padaczki. Odpowiedzialnością za to obciążyła Krzysztofa. Wszak był alkoholiczkiem. Czy z takiego źródła może coś dobrego pochodzić?

Ani dziadkowie, ani ona sama nie chciała oddać dziecka do szpitala na obserwację. „Tam się tylko zmarnuje” — argumentowała i szukała porady gdzie indziej. Do miasteczka raz po raz zaglądał stary lekarz, cieszący się odpowiednią renomą. Pod jego opiekę oddała więc dziecko. Zapiła jej jakieś tabletki „Buclicethin”, po 3 dolary i 30 centów za opakowanie. Asy gnowała więc co miesiąc 330 złotych na zakup bonów lub dolarów, a gdy pensja już zupełnie nie starczała (Marianna zarabiała wówczas jako suwnicowa około 1800 zł), napisała do Warszawy, do Zarządu Głównego PCK o pomoc.

Prośba drogą służbową tra-

fiła do ówczesnego powiatu, zrobiono wywiad społeczny, stwierdzono, że wprawdzie warunki mieszkaniowe nie są najgorsze, ale na zagoniczne, za dolary kupowane lekarstwa istotnie pieniędzy nie starcza, udzielono więc jednorazowej zapomogi. Wkrótce potem, na prośbę piszącej te słowa, sytuacja Marianny zainteresowała się Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej, terenowy opiekun społeczny przeprowadził obowiązuje w takiej sytuacji wywiad środowiskowy i... sprawę odczołono ad acta. Gdzieś tam zapewne leży jeszcze ten wywiad w archiwach wojewódzkich, szkoda jednak czasu na jego odgrzebywanie. Nie odczytano bowiem z niego sprawy najważniejszej.

Gdy swego czasu przekroczyła po raz pierwszy próg domu Marianny, pierwszą rzeczą, którą mi pokazała, był ów dolarowy lek, zalecony dziecku przez lekarza. Pytałam później specjalistów w Instytucie Pediatry, na jakie schorzenie on pomaga, jakie jest jego działanie. Odpowiedzieli, że to zwykła odywka. Ktoś z moich rozmówców kupował ją na wet dla swej matki — staruszki, by poprawić jej samopoczucie. Dlaczego nikt z przeprowadzających wywiad nie zwrócił na to uwagi? Nie zastanowił się, że dziecku temu może być potrzebna opieka specjalisty?

W małej przybudówce na skraju miasteczka życie płynęło swym własnym torem, dziadkowie regularnie zamieniali złotówki na dolary lub bony, a gdy miała źle się czuć, matka szła z nią do ośrodka zdrowia, brała druk L-4 i doraźne leki dla dziecka, nie wspominając nic o cięższym nad nim podejrzeniu o padaczkę. A że lekarze w tym okresie w ośrodku zmieniali się często, nikt bliżej nie zainteresował się małą Beatką. Potem Marianna uzyskała rozwód, z więzienia nadeszły pierwsze alimenty, a ponieważ w pracy dostała podwyżkę, sytuacja materialna rodziny polepszyła się, można było pomyśleć o bardziej urządzeniu mieszkania, o kupnie nowych mebli...

Beata rośnie, dziadkowie mówią, że czuje się całkiem dobrze, jest tylko zbyt rozpieszczona i uparta, choroba powoli ustępuje. W N. jest od kilku miesięcy nowy ośrodek zdrowia i lekarz, który w tym środowisku chce znaleźć stałe miejsce dla siebie, więc na wieść o potencjalnej chorobie Beatki postanowił bliżej dzieckiem się zająć. Słowem: happy end.

Tylko — czy tak naprawdę?

ANNA KAMIŃSKA

Pracowite wakacje nauczycieli

Z myślą o szkole przyszłości

Każdego roku w okresie letnich i zimowych przerw wakacyjnych w szkole, nauczyciele zasiadają w ławkach szkolnych. Z racji pełnionego zawodu nie mogą poprzestać na raz zdobytej sumie wiedzy. Aby być naprawdę dobrym dydaktykiem i wychowawcą trzeba nadążać za rozwojem nauki, pracować nad kształtowaniem własnej osobowości.

W okresie poprzedzającym wprowadzenie powszechnej dziesięciolatki ustawiczne kształcenie nabiera szczególnego znaczenia. Nie ma szkoły w naszym kraju, w której nie studiowałoby dwóch, trzech nauczycieli. Początkowo taka sytuacja budziła w zespole obawy, że nieobecność studiujących obniży poziom nauczania, że pozostali będą musieli ich zastąpić. Ano zorganizowana nie wzajemnej pomocy przez środowisko nauczycielskie staje się niezbędne, bowiem wszyscy nauczyciele — jedni wcześniej, drudzy później, będą musieli uzupełniać swoje wykształcenie. Zaś, jak wykazała praktyka, fakt studiowania nauczycieli nie tylko nie obniża poziomu szkoły, a podnosi go, gdyż nauczyciel na bieżąco przekazuje uczniom wiadomości zdobyte w trakcie nauki.

W Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu rojno i gwar nie. Przyjeżdżają tu na kursy przygotowawcze i studia przedmiotowo-metodyczne pedagodzy z całej Polski. Instytut obejmuje bowiem działalnością merytoryczną całą Wielkopolskę. Najwięcej, oczywiście, jest nauczycieli wielkopolskich. W roku szkolnym 1974/75 z różnych form dokształcania organizowanych przez Instytut korzystało ponad 1400 osób.

Wspólnie z Okręgową Poradnią Wychowawczo-Zawodową w Poznaniu przeszkolono 700 nauczycieli w zakresie reedukacji. Dzięki temu kursowi nauczyciel przygotowany do niesienia pomocy dziecku, które ma trudności z nauką, znajduje się w każdej szkole gminnej Wielkopolski. Zwiększyła się liczba logopedów, a także konsultantów do spraw preorientacji zawodowej. Na czas letnich wakacji Instytut zaplanował 13 różnych kursów i studiów przedmiotowo-metodycznych. Zakończył się kurs po głębieniu znajomości języka rosyjskiego, którego wykładowcami byli pracownicy moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego. Kurs ten był zarazem przygotowaniem do egzaminów

wstępnych na filologię angielską.

Ewa Witkowska z Gdańska, Jerzy Zaworski z Kwidzyna, Ryszard Zapala z Bydgoszczy doskonali swoje umiejętności z języka angielskiego. Wszyscy uczestnicy zgodnie twierdzą, że nauczyli się w czasie trzytygodniowego kursu wiele. Nowoczesne metody nauczania, które stosują Amerykan-ka, pani Roberta Vann i Szkot p. John Milne, pełne wyposażenie w najnowsze podręczniki i słowniki ułatwiają naukę. Wykładowcy przebywają ze słuchaczami praktycznie cały dzień i prowadzą z nimi konwersację. Każdy z uczestników kursu może też korzystać z laboratorium językowego.

Równie dobrą opinię wśród wielkopolskich nauczycieli mają organizowane przez Instytut kursy języka niemieckiego. Ich ukończenie nie tylko odświeża i uzupełnia umiejętności lingwistyczne, ale również przygotowuje do nauczania języka w przyszłej dziesięciolatce. Zajęcia w ramach doskonalenia znajomości tego języka odbywają się w każdą sobotę i niedzielę w ciągu roku szkolnego. Natomiast w czasie letnich wakacji uczestnicy kursu wyjechali na naukę do Okręgowego Gabinetu Metodycznego do Cottbus w NRD.

Poznański Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych utrzymuje ścisłe kontakty z pedagogicznymi placówkami tego zaprzyjaźnionego z Poznaniem miasta. Pracownicy IKNiBO uczestniczą w kursach doskonalących umiejętności zawodowe nauczycieli niemieckich. Pedagodzy niemieccy rewidują Instytut i zapoznają się z osiągnięciami i metodami kształcenia w Wielkopolsce.

Ostatnio przebywała w Poznaniu grupa 20 nauczycieli niemieckich z Cottbus pracujących w szkołach, które utrzymują kontakty ze szkołami po znańskimi. Program ich pobytu opracował poznański Instytut.

Pisząc o dokształcaniu wielkopolskich nauczycieli, nie można pominąć faktu, że ponad 3500 osób zdawało egzaminy w ramach Nauczycielskiego Uniwersytetu Radiowo-Telewizyjnego. Mimo że egzaminy te nie dają żadnych dodatkowych korzyści, pedagodzy masowo plasali swój udział w wysłuchiowaniu wykładów NURTU. Traktowali te zajęcia jako niezbędne w rozszerzeniu horyzontów myślo-

wych, niezbędne w nowoczesnym nauczaniu.

Wakacje są też okresem wytężonej nauki nauczycieli studiujących. W ostatnim roku szkolnym Instytut skierował do szkół wyższych 1165 nauczycieli. Największym zainteresowaniem cieszy się pedagogika, natomiast najbardziej potrzebni szkolnictwu są absolwenci takich kierunków jak: język polski, matematyka, fizyka, chemia. W czerwcu zdawali egzaminy nauczyciele — studenci pedagogiki i historii. Obecnie trwa sesja dla matematyków, fizyków, biologów, chemików, geografów i wuefistów.

Łączenie nauki z pracą, prze znaczenie wakacji na egzaminowy wymaga od nauczycieli wzmoczonego wysiłku i często rezygnacji z planów osobistych. Władze oświatowe doceniają ten wysiłek.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Wypoczynek na jeziorze



Fot. — H. Kamza

Mieczysław Kurpisz — którego jeden z utworów zamieszczamy poniżej — należy do młodego środowiska literackiego Poznania. Swoje utwory poetyckie, fragmenty prozy i felietony publikował m. in. w „Tygodniku Kulturalnym”, „Nurcie”, „Kontrastach”, w „Tygodniku” oraz w poznańskich dziennikach. Jest założycielem i członkiem grupy literackiej „Fikcje”, której program i wybrane utwory zamieściliśmy w numerze „Nurt”.

Upał, potworny upał. Suchy, duszny wiatr. Rozpalone powietrze. Pasma gór wycięte z tektury, wyrzeźbione promieniami słońca. Koszula lepi się do pleców. Pot. Lek przed wyciągnięciem ręki, dotknięciem tego parawanu gór. Sztuczne wypisk. Tektura albo teatr. Dekoracja. Dłoń grzeźnie w gorącym piasku. Nic tylko upał. Ciężkie parowanie ziemi. Przypieszony puls. Słońce zwisa nieruchomo. Krok za krokiem — ciągle wijącą się ścieżką, wychodzącą wzdłuż i wszerz, podmywaną przez wio-

senny strumień. Buty ześlizgują się z ostrych, chybliwych kamieni. Ile może ważyć to powietrze i duszny zapach igliwia? Pot. Ociepiałe stapanie, ciagle w górę. Zakrętami. Te same drzewa. Jak by kamienie albo uśpione — czające na zmrok. Słońce bije między wierzchołkami drzew. Ra zi w oczy, wyciska spocone lzy. Znowu szarpący oddech, łomot w piersiach. Brak tchu. Niekończące się zakosy. Zwirotele mięs nie — pęczniący teraz jak struny. Skrócony sztywny krok. Sól w ustach. Zlepione włosy.

Mały odwraca się do mnie. Wykrzywia dziwnie twarz. To ma być uśmiech. Kiwam znacząco głową. Góry otaczają nas coraz bardziej. Chciał nas w sobie zamknąć. Brakuje świeżego powietrza. Ciagle leśny, wilgotno-suchy zachichot. Serce wali jak zwariowane. Nie można, to już chyba koniec. Zatrzymuje się. Patrzy nad wierzchołki. Góry gdzieś się zapodziały. Mały zatrzymuje się kilka kroków ode mnie. Oddycha ze świstem. Nic nie mówimy. Pożeramy powietrze. Jest go ciągle mało, za mało. Gdzie są te cholerne góry. Nad głowami tylko suche wierzchołki sosen. Mały pa-

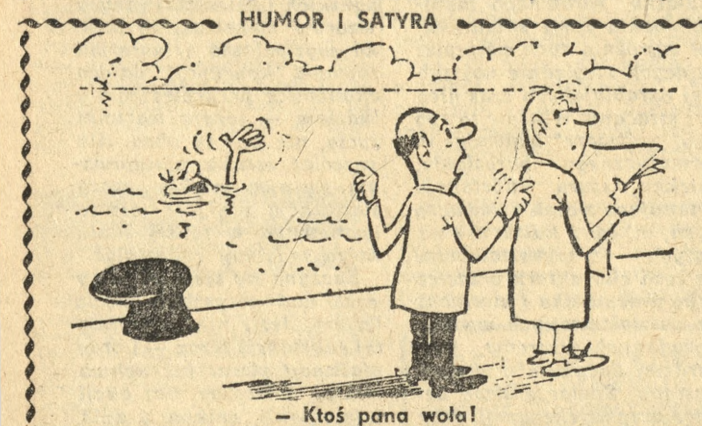
SPIRALA

trzy na mnie. Nie chce mi się na wet powiedzieć kilku słów. Upał zaczął się na skroniach. Już niedługo powinno się wszystko zacząć. Zresztą trzeba tylko iść. Spokojnie jakby bez końca i bez wari. Po prostu iść. Stawiać kroki. Szybko i zdecydowanie. Trzeba uduśić w sobie ten upał i pragnie nie odwrotu.

A jednak nigdy nie było tak dobrze. Nigdy nie było tak ciszy, piorunującej ciszy. Wywlekającej flaki na zewnątrz. Nigdy nie czułem takiej samotności. Bicia w snu serca. Nigdy nie brakowało mi tchu. Nie chciałem tak bardzo — skoczyć w przepaść. Zakończyć się jednym zwyczajnym gestem tak, jak wtedy oni to zrobili. Zapadli się bardziej niż ja. Głębiej w tę ciszę, głuchy stukot skłanego młotka. Żaden z nas nie wie, gdzie to się zaczyna. Kiedy przestaje się wierzyć w ocalenie. Kiedy pragnie się już tylko żyć. Zwyczajnie. Przed oczyma nigdy nie przestanie się kołysać niebo i dno ziemi. Żadna skala nie bę-

dzie bardziej nolesna niż ta — do której mieliśmy dojść. Żaden ślad nie zaprowadzi nas dalej.

I teraz zaczyna się od początku. Z każdym stąpieniem, ugięciem się od ciężaru. Nikt nie dowiedzie się o tym bólu. Będziemy tu, w tej ciszy. Będziemy się ciągle wiać, jakby ten ostatni szczyt miał być naszym ostatnim znakiem zapytania. Ręce poprzemiane linami i pośpiech. Ciągły pośpiech. Może jest jeszcze na dzieja, że nam się uda. Ale wszystko wraca na swoje miejsce. Mały idzie ciągle przodem. Rzezi. Po tykam się co parę kroków. Nogę mam jak z waty. Chce mi się śmiać. Cóż to jest wata. To tylko dodatkowe porcje zmęczenia. Po konanego upału, zwariowanego bicia serca. To posuwanie się do przodu za wszelką cenę. Zapadając się w warstwach śniegu. To była nasza śmierć. Dzisiaj słońce wali po głowie. Czuję, jakbym miał odparzone skronie i wysuszone usta. W tej pogoni, w tej



— Ktoś pana wola!

Akademicka służba zdrowia

Na co chorują studenci?

W ubiegłym roku na 8 obozach rehabilitacyjnych w Jastrzębiej Górze, Cetniewie i Chłapowie — zorganizowanych przez akademicką służbę zdrowia — około 1200 studentów chorych na serce, cierpiących na schorzenia dróg oddechowych, nerwice i psychoneurozy, schorzenia narządów ruchu, od budowywało swą sprawność fizyczną i zdrowie psychiczne.

Tradycja organizowania tego typu obozów liczy już przeszło 10 lat. W tym czasie skorygowało z nich ponad 4500 studentów. Osiągnięcia tych obozów spowodowały, że zainteresowali się nimi specjaliści Światowej Organizacji Zdrowia.

I w tym roku na 4-tygodniowych obozach wypoczynkowych połączonych z aktywną rehabilitacją zdrowotną, na nadmorskim zgrupowaniu przebywać będzie około 1100 osób ze wszystkich środowisk i uczelni kraju. Dodajmy, że pewna liczba studentów skorzysta też w okresie lata z leczenia sanatoryjnego, a zimą i latem około 1100 miejsc rezerwuje dla nich Zjednoczenie „Uzdrowiska Polskie”.

Według oceny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej około 9 proc. studentów wymaga leczenia w ramach tzw. systemu dyspanseryjnego. Innymi słowy, u tej części studentów stwierdza się poważne schorzenia, wymagające stałej i systematycznej opieki lekarskiej. Lekarze akademicki sygnalizują jednocześnie, że badania okresowe wykazują różnego typu odchylenia od normy u czwartej części studentów. Niepokojąco szybko wzrasta zwłaszcza liczba studentów z zaburzeniami nerwowymi (coraz więcej studiujących młodzieży cierpi na choroby wrzodowe przewodu pokarmowego). Rośnie liczba osób z chorobami serca, wreszcie zdecydowanie zwiększono studentów ma również zaawansowaną próchnicę zębów itd.

Z wieloletnich obserwacji wynika, że na niektórych uczelniach pewne schorzenia występują częściej, na innych rzadziej. Stwierdzono np., że najdłuższą jest młodzież studiująca w wyższych szkołach morskich i akademiach wychowania fizycznego, w uczelniach rolniczo-technicznych, akademiach medycznych.

Z pewnością władzom wszystkich uczelni zależy, by studująca w ich placówkach młodzież była jak najzdrowsza. Nie trzeba bowiem nikomu udowadniać prostej zależności między stanem zdrowia, a wynikami w nauce, nie mówiąc już o przyszłej pracy zawodowej.

Wiadomo też, że studenci z natury rzeczy prowadzą raczej niestabilizowany tryb życia. Ktoś obliczył, że przeciętny czas zajęć studenta wynosi 12 godzin na dobę. Lecz nikogo nie można przecież zmusić do racjonalnego trybu życia, przestrzegania terminów badań okresowych, wizyt u lekarzy specjalistów i respektowania ich zaleceń. Ale w niektórych przypadkach wobec opieszałości stosu je się pewne sankcje. Do niedawna warunkiem przedłużenia studenckiej legitymacji było dopełnienie badań okresowych. Obecnie na wielu uczelniach zrezygnowano z corocznej kontroli zdrowotnej wszystkich studentów, wprowadzając wszechstronne badania dostosowane do stopnia zagrożenia zdrowia na poszczególnych kierunkach studiów. Być może nowy system przyniesie większe efekty.

Duże nadzieje pokłada się w dalszym rozwoju akademickiej służby zdrowia. Dziś należy ona do najlepiej zorganizowanych systemów nie tylko w krajach socjalistycznych. Dysponuje 6 wydziałami Zespołu Opieki Zdrowotnej dla młodzieży akademickiej: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Lublinie. W przygotowaniu jest taki zespół w Krakowie.

Międzyuczelniane Zespoły Opieki Zdrowotnej w dużych

ośrodkach akademickich dysponują nie tylko rozbudowanymi przychodniami przy uczelniach, ale i bazą specjalistyczną, a także niewielkimi oddziałami szpitalnymi. Generalnie ocenia się, że w ostatnim okresie akademickim służba zdrowia wzbogaciła swój potencjał kadrowy, bazę, wyposażenie, unowocześniła metody leczenia. Jednak trzeba też pamiętać, że 416 lekarzy oraz ponad 180 stomatologów zatrudnionych w uczelnianych placówkach opiekuje się od niedawna nie tylko studentami, ale także i pracownikami uczelni. Mimo rozbudowy tzw. bazy, w dalszym ciągu student zbyt dużo czasu traci na dotarcie do specjalisty itd. Bywa, że znikome jeszcze jest współdziałanie między władzami uczelni a przedstawicielami akademickiej służby zdrowia. Obustronnych żądań jest wiele.

Dalszej poprawie sytuacji w dziedzinie opieki zdrowotnej nad studentami poświęcone było wspólne kolegium Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z udziałem przedstawicieli Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Można mieć nadzieję, że trwała praktyka takich spotkań przyniesie istotne korzyści.

ZOFIA GRABIAŃSKA

W czerwcu, w okresie odbywania się balów maturalnych zamieściliśmy w „Głosie” (9. VI. br.) felieton pt. „To ma być bal?” Ustosunkowaliśmy się w nim krytycznie do organizowania tych imprez w lokalach gastronomicznych, uważając, że nie są to właściwe miejsca dla młodzieży zegnającej szkołę. W artykule przytoczyliśmy przykład takiej właśnie zabawy, na której młodzi ludzie snuli się pijani po sali restauracyjnej.

Nasza publikacja potwierdziła, że ów przykład nie należał do wyjątków. Otrzymaaliśmy bowiem sporo listów od oburzonych rodziców, których dzieci brały udział w podobnych balach maturalnych. Odbierały się one w lokalach gastronomicznych i na większości z nich — jak wynika z listów — panowała atmosfera pijanstwa.

W imię zachowania dobrych tradycji nasi czytelnicy domagali się przywrócenia do „tak” (cel naszego artykułu był taki sam) balów maturalnych urządzanych w salach szkolnych.

Nasze „rodziców” stanowisko poparło także Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. W nadesłanym redakcji piśmie wyjaśnia, że dyrekcje szkół otrzymały w ciągu minionych

echa naszych publikacji

Jeszcze o balach maturalnych

lat szereg zarządzeń na temat organizowania „studniówek” i balów maturalnych. Wszystkie one zalecały urządzanie imprez rozrywkowych dla młodzieży szkolnej nacechowanych głęboką troską o należytą na nich atmosferę.

Ponadto dla wyeliminowania rozpraszającego się zrywania organizowania balów maturalnych w restauracjach Wódzkiej Handlu, Przemysłu i Usług dawnego Urzędu Miasta Poznania wystosował do podległych mu placówek zarządzenie zakazujące udzielania zezwoleń na urządzanie zabaw dla młodzieży w otwartych zakładach gastronomicznych, w których sprzedawane są napoje alkoholowe.

Zarządzenia te większość dyrekcji poznańskich szkół po prostu zlekceważyła, czego dowodem były właśnie tegoroczne bale maturalne. Wobec tego Kuratorium wysłało ostatnio dodatkowe pismo do wszystkich dyrektorów szkół i przewodniczących prezydium komitetów rodzicielskich w którym czytamy m. in.

„Zabawy szkolne w tym również tak zwane „studniówki” i bale maturalne mogą być organizowane wyłącznie na terenie szkoły, w pomieszczeniach innej szkolnej placówki oświatowo-wychowawczej, bądź w lokalach bezalkoholowych (...). Zachowanie młodzieży na imprezach i zabawach jest jednym z mierników poziomu pracy wychowawczej szkół. Dlatego całkowita odpowiedzialność za ich właściwą organizację i poziom wychowawczy spada na dyrektorów szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych. Dyrektorzy, którzy dopuszczają do naruszenia obowiązujących przepisów i powyższych ustaleń będą pociągani do odpowiedzialności służbowej”.

Ze swej strony wyrażamy przekonanie, że zalecenie Kuratorium będzie teraz w pełni respektowane. (an)

Mały, może mi powiesz, dlaczego wróciliśmy. Na nic zdadzą się wydłużające w nieskończoność za kopy. Po co nam liny, haki i całe to idiotyczne zabezpieczenie. Wiem — powiesz, że tak trzeba. Ze musimy tam iść. Do tej wielkiej góry. Za każdym zakrętem, w każdym zapadnięciu się — mroź, strach tańczący jak placki cholernego śniegu. I teraz słońce wstaje się nam w ciasto. Powiedz Mały — kto nas zrozumie w tej dziwnej ucieczce i pogoni. Nie odwróć się. Nie masz odwagi odpowiedzieć. Nie chcesz się przyznać. Po co mówisz, że dopiero tutaj śmierć nabiera prawdziwego znaczenia. Ze wszystko się liczy. Na wet każda długość liny. Każdy do brzo wbił hak. Zamarała. Żółta lga, Mnich. Co to jest — ten kraj obraz bez wyjścia. Bez rezygnacji. To pustynia dźwięcząca od uderzeń młotków.

Pamiętasz te tłumy. Czekali, aż któryś z nas spadnie. Inaczej byłoby śmiesznie. Specjalnie dla nich polecałem. Rozłożyłem ręce w locie. Wyglądałem jak anioł. Styszałeś ich krzyk. Myślałeś, że już po mnie. Ze następne go dnia będą o nas czytać w gazetach. Pochwalą się, że widzieli. Zawiedli się.

ustął wiatr. Otworzyłem oczy. Leżałeś koło mnie. Miałeś wykreconą z zimna fioletoworóżową twarz. Było zupełnie cicho. Przerazająco cicho, ale wiedziałem, że żyję. Wymiotowałem. Patrzałeś na nich i milczałeś. To były nasze góry i całe nad nimi zwycięstwo. Upał. Wtedy by się przy doł upał. Taki jak dziś. Z przeraźliwie jasnym niebem. Z ciszą, bezwietrzną, pulsującą zapachem śniegu. A my idziemy, biegnemy do góry. Lęk przed wyciągnięciem ręki. Nic tylko upał. Ciężkie parowanie ziemi. Przypieszony puls. Słońce zwisa nieruchomo. Ile może ważyć to powietrze i duszny zapach igliwi. Pot. Zno wu szarpący oddech, łomot w piersiach. Zwiroteczale mięśnie — teraz pęcznią jak struny.

Góry otaczają nas coraz bardziej. Chcą nas w sobie zamknąć. Jak długo jeszcze. Nie można, to już chyba koniec. Nad głowami suche wierzchołki sosen. Trzeba iść spokojnie, jakby bez końca i bez wiary. Po prostu iść. Stawiać kroki. Szybko i zdecydowanie. Trzeba w sobie udusić ten upał i pragnienie odwrotu. Jest cicho. Zupełnie cicho. Wszędzie śnieg. MIECZYSLAW KURPISZ



Wayne na planie

Scena z filmu „Sinbad i oko tygrysa” kręconego w Toledo (Hiszpania) z udziałem brytyjskiej aktorki Jane Seymour, Pat Troughtona oraz Patricka Wayne (z lewej), syna słynnego bohatera westernów.

Fot — CAF

Zwierciadło przemian

Życie dla dzieci

Na określenie czegoś czego nie mamy, co nam się śni po nocach, albo odbiera sen — przez zaszłość mówimy nieraz: luksus. Są na świecie luksusowe kobiety (np. kobiety Onassis) i luksusowe samochody, luksusowe lokale i luksusowe mieszkania. Żadne proste wartości, jak piękno czy elegancja, nie budzą w nas takiego pożądanego jak luksus. Piękno i elegancję można mieć, ale nie można nabyć. Tylko luksus jest czymś co można kupić, do czego można się wspiąć i pozostać już w tym świecie od-

gródzonym od reszty murem przywileju.

Ale skala luksusu też bywa różna. Być może to, co nazywamy luksusem, najlepiej świadczy o nas samych, o tym skąd wyszliśmy, do czego zmierzamy, jaki próg trudności zdołaliśmy w życiu pokonać. Na polskiej wsi, której 70 proc. ludź żyło przed wojną w niedzi, starzy ludzie nieraz powiadają: dziś żal umierać, bo ludzie w luksusie żyją.

Odwiedziłam niedawno wieś w Puszczy Białowieskiej. Wioskę drwali. Mają przyzwolone mieszkania wybudowane przez nadleśnictwo, w niektórych na wet bieżącą wodę, motocykle i rowery, pracują po 12 godzin przy pile motorowej, która powoduje chorobę vibracyjną i powiadają, że żyją w luksusie. Ale ci ludzie żyli przed wojną w ziemiankach. Ci, którzy nie mogli w nich wytrzymać od smrodu i robactwa, nocowali w lesie. Rozpalali ogniska, które czasem śnieg gasił. Wszystko cokolwiek spotkało ich potem, było już lepsze od tego co zaznali w młodości. A dziś, gdy są telewizory i dzieci mogą się kształcić — luksus jest pełny. Wszystko zależy od punktu widzenia.

Ale takie spojrzenie na życie też jest potrzebne. Mówi bowiem coś, czego często nie doceniamy. Chodzi o ogrom przemian, które dokonywały się w naszym kraju po wojnie. A przy tym nie tylko o to, że poprawiły się warunki życia. Że chłop czy drwal otrzymał mieszkanie i żyje nie tyle w luksusie, ile jak człowiek. Ale jakże musiała zmienić się mentalność ludzi, którzy ledwie umieli czytać i pisać, gdy teraz ich dzieci robią doktoraty. Zdarza się nawet, że ci niedwz niepiśmienni rodzice potrafia wymienić temat pracy doktor

wskiem swego syna. Podróżują także po świecie, codziennie oglądają telewizję.

Zabawne zresztą, jakiej rewolucji dokonała w zapadłych wsiach telewizja. Oglądałam kiedyś program wieczorny w chłupie wraz z seniorem domu oraz jego synem. Stary twierdził, że ogląda film, a syn tłumaczył mu, że to program ze studia. Syn tłumaczył mu, że to dyskusja, w której uczestniczą nie aktorzy, a zaproszeni goście, między innymi naukowcy. Ojciec był bardzo starym człowiekiem i widać było z jakim trudem przyswaja sobie te wszystkie nowości.

Smutne jest tylko to, że ci starzy ludzie, przeżyli swoje życie jak gdyby tylko dla dzieci. Nie skarżą się na ogół, ale niekiedy wdychają: myśmy niczego nie użyli. Często mówimy: człowiek, który wyszedł ze wsi do wszystkiego musiał dojść sam i studia i pracę — wszystko sobie zawdzięcza. To

nieprawda. Ci ludzie więcej nieraz zawdzięczają swoim rodzicom, aniżeli dzieci inteligentkie. Rodzice posyłali ich do szkół, a utrzymanie na stacji drogo kosztuje. Rodzice posyłali paczki do akademika, nierazdo pieniędzy. Znam chłopów, którzy dorosłym synom za ostatnie pieniądze uskładane na czarną godzinę kupują kawalerki i samochody. Robią to wszystko często o wiele bardziej bezinteresownie, aniżeli rodzice ze środowisk inteligentnych. Wykształcony syn chłopski to jest syn, który odejdzie z gospodarki, syn wyobcowany z dawnego środowiska, syn, który nie będzie miał czasu dla swoich starych. Czasem z Bułgarii kartkę przysyła, odwiedzi podczas świąt, albo podrzuci na wakacje swoje dzieci. Cała radość, że on ma lepiej. I jeśli jakiś ciężki obowiązek spoczywa na tych dzieciach, które przedarli się do miast na stanowiska, na posady — to chyba właśnie ten, że muszą mieć lepiej, że powinny być w życiu zadowolone. Chyba że go jednego nie mogą pokazać swoim rodzicom — porażki.

Jest to zresztą sprawa, która młodych ludzi bardzo frustruje. Ci jednak, którym się powiodło, jak gdyby uznali, że samym swoim powodzeniem spłacili już dług rodzicom. Często zresztą jest tak w istocie. Są w Polsce wsie, w których nie ma ani jednego młodego człowieka. Starzy ludzie licują się wówczas stopniami naukowymi swoich dzieci, ilością pocztówek przysyłanych z zagranicy. A jeśli syn odwiedzi wieś samochodem służbowym — znaczy dyrektor jakiś — jest to dla rodziców zaszczyt największy. Takiego syna cała wieś zazdrości, a starzy myślą sobie, że jednak spotkało ich w życiu szczęście.

I żyją samotnie, i umierają samotnie. I wiedzą o tym, że czeka ich taki los. To są dramaty dobrobytu, życia w „ludusie”, jak by niejedną na wsi powiedział. Ale ile dziwności, ile prawdziwej, nieklamanej miłości musi być w ludziach, którzy to znoszą, którzy potrafią się z tego cieszyć. Nie wszystkich na to stać. Znam chłopów, którzy przed egzaminem wstępnym na uczelnię dawali na mszę, aby syn czy córka oblali. Ale gdy los zdecydował inaczej, wtedy już tylko rozkładali ręce i mówili: — trzeba się cieszyć. A potem oczywiście pomagali jak mogli, pomimo że wybory dokonane przez dzieci nie zgadzały się z ich życzeniem. Bo dzieciom zawsze się pomaga.

Ale znacznie trudniej pomagać rodzicom. No nie?

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Kierunki rozwoju pilskiego sportu

Rozmowa z dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej

i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Pile — R. Herbichem

Poza Waleckim Towarzystwem Sportowym „Orzeł”, które w kajakarstwie ma liczących się w kraju zawodników, a także oparcie w Centralnym Ośrodku Sportu, Turystyki i Wypoczynku również usytuowanym w Wałcu, województwo pilskie nie może się poszczycić wyczynem sportowym wysokiej klasy. Podobnie jednak jak każde nowo powstałe województwo również i ono ma ambicję odgrywania istotniejszej, niż to wynika z obecnego stanu posiadania, roli w sporcie kwalifikowanym. Na temat przyszłości sportu w Pile rozmawiamy z dyrektorem Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki tamtejszego Urzędu Wojewódzkiego — Robertem Herbichem.

— Mimo że działamy krótko, dokonaliśmy już szeregu analizy dotychczasowego stanu posiadania. Chodziło nam o zorientowanie się czym dysponujemy zarówno w zakresie bazy, środków inwestycyjnych, jak i ludzi czyli szkoleniowców i zawodników. — Jak wypadła ta analiza?

— Trudno mówić, abyśmy na starcie mieli ułatwione zadanie. Bardzo kłopotliwym jest z bazą, z funduszami. Mamy skromną liczbę szkoleniowców: 10 trenerów I i II klasy oraz 52 instruktorów. Gdyby stosować skalę porównawczą, stosunkowo najlepiej jest z samymi sportowcami, choć i tutaj — na razie — nie mamy się czym na arenie krajowej pochwalić.

— W tej sytuacji trzeba było dokonać określonego wyboru...

— Tak. Zamierzamy ze względów ekonomicznych rozwinąć w pierwszej kolejności te dyscypliny, które stosunkowo najszybciej mogą osiągnąć, względnie w przy-

padku kajakarstwa, utrzymać dobry poziom krajowy.

Które dyscypliny będą miały więc priorytet?

— Boks, judo, kajakarstwo, kolarstwo, lekkoatletyka i piłka ręczna. W naszych planach zakładamy, że kluby, które dzisiaj dysponują w tych dyscyplinach najlepszymi wynikami oraz mogą stworzyć sportowcom najkorzystniejsze warunki rozwoju, prowadzić będą sekcje wiodące. Do nich — stopniowo — kierować będziemy najbardziej utalentowanych, rokujących największe nadzieje na osiągnięcia w przyszłości dobrych wyników.

Prosimy o przykłady.

— We współdziałaniu ze Szkolnym Związkiem Sportowym, zamierzamy masowo rozwijać w szkołach lekkoatletykę. Uważamy, iż stwarza ona najkorzystniejsze warunki do ogólnego rozwoju fizycznego młodzieży. Najbardziej uzdolnioną młodzież zgodnie z dyspozycjami, kierować będziemy do poszczególnych dyscyplin sportu.

A co do sekcji wiodących, przykładowo w boksie Sokół Pila zajmuje w swojej grupie II ligi drugie miejsce mając jeden punkt mniej od lidera. Są więc już teraz pełne szanse na awans do I ligi. W kilku wagach zespół wymaga jednak wzmocnienia, jeżeli w przyszłości miałby się liczyć w polskim pięściarstwie. Sokół będzie prowadził sekcję wiodącą, ale nie oznacza to, iż istniejące gdzie indziej sekcje lub np. szkoły tej dyscypliny w Wałcu i Złotowie mają zaniknąć. Takie szkoły zamierzamy utworzyć również w innych miastach, organizo-

wać walki pokazowe, turnieje „pierwszego kroku” i tym podobne. Judo będzie rozwijane głównie w Gwardii Pila. Ten klub dochował się już mistrzów (Janusz Chojnacki) i wicemistrzów kraju (Zenon Nawrocki) juniorów. Chcemy tę dyscyplinę szeroko rozpropagować wśród młodzieży naszego województwa. W innych dyscyplinach sekcje wiodące prowadzić będą: w kajakarstwie — Orzeł Wałcz, w kolarstwie szosowym — Polonia Pila, w lekkiej atletyce — Orzeł Wałcz, który walczył — na razie bez powodzenia — o awans do I ligi i w piłce ręcznej — II-ligowa Nielba Wągrowiec.

Co z innymi dyscyplinami?

— Na razie będziemy się starali aby osiągnęły one dobry poziom wojewódzki. W przyszłości najpopularniejsze z nich — myślę tutaj przede wszystkim o piłce nożnej, a także o piłce siatkowej — może również doczekają się awansu.

Trudno oczekiwać, aby Wydział sam mógł podjąć zadanie, jakie sobie stawia w zakresie sportu wyczynowego...

— Oczywiście. Będziemy działać wspólnie z zakładami pracy i ze związkami zawodowymi. Liczymy na współpracę z Ludowymi Zespołami Sportowymi. Sądźmy również, że wiele skorzystamy z tego, iż na terenie naszego województwa znajduje się walecki COSTiW. Przez cały rok przyjeżdżają tutaj czołowi zawodnicy i najlepsi szkoleniowcy. Myślę, iż będziemy się mogli wiele od nich nauczyć.

Najważniejszy problem?

— Baza. W województwie pilskim praktycznie nie ma hali sportowej z prawdziwego zdarzenia. Piłkarze II-ligowej Nielby Wągrowiec będą swe spotkania, jako gospodarze, rozgrywać w Gnieźnie. Nie wiele lepiej jest z innymi obiektami sportowymi. Tutaj — niestety — na zbyt szybką poprawę liczyć nie możemy.

Rozmawiał:

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Istotne decyzje PZPN

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej podjął ostatnio kilka istotnych decyzji mających na celu ukaranie winnych zaistniałych wykroczeń, a także przedsięwzięć środków, które w przyszłości nie powinny dopuścić do powstania sytuacji nie przy noszących chwały tej dyscyplinie sportu. Ze szczególną uwagą została przeanalizowana sprawa niegodnego zachowania się piłkarzy Górnika Zabrze. Na winnych zostały nałożone surowe kary dyscyplinarne pociągające za sobą dyskwalifikację, skreślenie z kadry narodowej.

W Wydziale Szkolenia PZPN nastąpiły zmiany personalne. Dotychczasowy trener reprezentacji młodzieżowej Andrzej Strejlański odszedł do stołecznej Legii, gdzie jest trenerem pierwszej drużyny. PZPN nie wyznaczył jeszcze nowego trenera drużyny młodzieżowej do lat 23. „Młodzieżówka” do lat 21 opiekuje się nadal trener Ryszard Kulesza. Pieczę nad reprezentacją młodszych juniorów przejął Marek Janota, dotychczasowy kierownik Wydziału Szkolenia. Obecnie szefem szkolenia w PZPN został ponownie Jerzy Talaga. Natomiast nadal trenerem pierwszej reprezentacji jest Kazimierz Górski, a selekcjonerem drużyny narodowej juniorów — Marian Szczepanowicz.

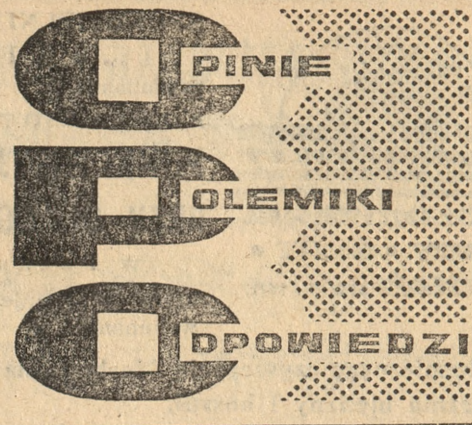
KARY DLA PIŁKARZY GÓRNIKA ZABRZE

Nieodpowiednie zachowanie się niektórych piłkarzy Górnika Zabrze podczas powrotu tej drużyny 12 czerwca br. z Francji znalazło swój epilog w karach dyscyplinarnych nałożonych przez PZPN. Jerzy Gorgoń został ukarany dyskwalifikacją na pół roku i skreślony z listy członków kadry narodowej. Półroczna dyskwalifikacja z zawieszeniem na rok została nałożona na Andrzeja Szarmacha. Natomiast Ireneusz Łazurkiewicz został ukarany trzymiesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na pół roku.

Surowe sankcje karne zostały zastosowane przez PZPN po wnikliwym przeanalizowaniu zaistniałych faktów. Stąd też kary władz piłkarskich są zróżnicowane w swym wymiarze a zarazem wyższe od tych, które nałożył na piłkarzy ich macierzysty klub.

Jednocześnie PZPN wystąpił do Polskiej Federacji Sportu i wojewódzkiej władzy sportowych w Katowicach o przeanalizowanie postawy kierownictwa drużyny Górnika Zabrze podczas powrotu z Francji, które również nie wywiązało się ze swoich obowiązków. PZPN ukarał Górnika Zabrze zakazem wyjazdu za granicę do końca stycznia 1976 r.

Kary wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia br. (PAP)



Gdzie garażować?

Felieton pod tym tytułem, zamieszczony 23 lipca w naszym stałym cyklu: „Co o tym sądzicie”, spotkał się z żywym odzewem licznych czytelników. Za listy dziękujemy i fragmenty ciekawszych drukujemy poniżej.

Jestem posiadaczem samochodu, który to pojazd muszę pozostawiać „pod chmurką”. Radosny optymizm po przeczytaniu Waszego artykułu przysłoniło pismo, które otrzymałem z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, w sprawie budowy garaży na Dębce. Oto fragment z tego listu:

set pojazdów znajdzie dach nad głową. (2228)

MARIAN DUTKIEWICZ
Poznań

Słusznie piszecie, że na garażowanie nie może być idealnej recepty. Ale może być wspólne — zmotoryzowanych i lokatorów — porozumienie, w atmosferze przyjaźni i zrozumienia. Na Ratajach (Osiedle Jagiellońskie), tuż za pierwszym rzędem bloków jest ślepa, dojazdowa uliczka z placem, na którym od początku istnienia osiedla ustawiane są samochody. Plac ten jest oddalony od okien najbliższych domów. A jednak któregoś dnia właściciele pojazdów tam pozostawianych wezwano — na życzenie Rady Osiedla — do MO i kazano zapłacić mandaty za nieprawidłowe parkowanie. A przecież tych kilka pojazdów tu nie zwadza i nie przeszkadza! (2249)

E. S.
Poznań

„Uprzejmie informujemy, że istnieje możliwość budowy na Dębce wielokondygnacyjnego garażu-parkingu. Na budowę takiego obiektu Spółdzielnia mogłaby otrzymać kredyt oprocentowany w wysokości 6 proc. rocznie z terminem spłaty do 30 lat, pod warunkiem wniesienia przez każdego z przyszłych użytkowników kaucji w wysokości 20 000 zł. Kaucja będzie zwracana po rozwiązaniu umowy najmu. Przyjmując koszt jednego stanowiska na 50 000 zł oraz pojemność garażu-parkingu na ok. 300 samochodów, miesięczna opłata za garaż wyniosłaby około 650 zł, w tym spłata kredytu 140 zł i odsetki bankowe 250 zł”.

Tyle spółdzielnia. (2426)

T.K.
Poznań

Prawda jest, że wiele samochodów pozostawia się na noc na ulicy. Także w takim przypadku, gdy koło do mu jest obszerne podwórko. Jakże często zdarza się, że ktoś mógłby postawić swój pojazd na podwórku (a to też jest już zabezpieczeniem), lecz zabrania tego administracja bądź właściciel domu z namowy innych lokatorów, którym samo chód przeszkadzałby. (2430)

W. P.
Poznań

Posiadam samochód i wiem co to znaczy nie móc go wprowadzić do garażu. Pozostawianie na dworze, zwłaszcza zimą, bardzo niszczy karoserię, nie mówiąc już o narażeniu samochodu na kradzież. Niestety, nie rozumiem, dlaczego odstępowanie garażu przez kogoś, kto swój samochód sprzedał (może czeka na następny lub składa jeszcze pieniądze?) — osobie drugiej, ma być niezgodne z przepisami? Mało tego — sądzę, że np. latem wiele garaży można by odstępować innym osobom, jeśli właściciel pojechał na wakacje i obiekt stoi pusty. (2247)

E. MYŚLIWSKA
Poznań

Przy ul. Roosevelta w Poznaniu, od ronda Kopernika do Mostu Teatralnego wybudowano garaże (dwie kondygnacje). Od tego czasu upłynęło wiele miesięcy i ów garaż-parking wykorzystywany jest tylko w części. Należy on do Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Samochodowych z ul. Kazimierza Wielkiego, które wykorzystuje tylko jedną kondygnację. Druga zastawiona jest belkami, żeby nikt nie wjeżdżał. Czy to nie jest marnotrawstwo? Przecież wystarczy i tę kondygnację odpowiednio zaadaptować i znów kilka

Gdyby np. nad parkingiem przy ul. Grochowskiej w Poznaniu (narożnik ul. Świerczewskiego) spółdzielnia wybudowała choćby plastikowe daszki — wielu użytkowników samochodów skorzystałoby z takiego parkingu i chętnie zapłaciło jakiś miesięczny abonament za parkowanie. Możliwe w ten sposób zmniejszyłaby się liczba pojazdów stojących dniami i nocami wzdłuż ul. Grochowskiej, o czym pisał „Głos”.

A co mówić o uliczkach jeszcze wąszych, jak Zbąszyńska czy Wolsztyńska, gdzie tak że parkuje wiele samochodów? A na Zbąszyńskiej garażuje od niepamiętnych czasów czyjaś stara ciężarówka, która ta rasuje prawie całą jezdnię.

Pisaliście też o Górczynie. A dlaczego nikt nie podejmie się wykorzystania wolnej przestrzeni pod wiaduktem? Przecież i tu mogłoby być garaże. (2431)

S. R.
Poznań

Donoszę uprzejmie, że groźno zainteresowanych i dostrzegających omawiany problem, pragnie założyć spółdzielnię pod nazwą „Garaż”. W załączeniu — kopie niektórych dokumentów, z których redakcja zorientuje się w celach Spółdzielni i staraniach jej założycieli. Prosimy o poparcie. (2412)

mgr inż. LUCJAN LEHMANN
Poznań

OD REDAKCJI: Czytaliśmy, pieramy. Sądźmy, że oddział Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Poznaniu — po opinii centrali w Warszawie — bliżej zainteresuje się sprawą. Szkoda tylko, że nie poda pan wstępnej kalkulacji. Bo cena garażu, dzierżawa itp. mają zasadnicze znaczenie.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

dalekopisem

W ostatnim dniu przedolimpijskiego mityngu lekkoatletów w Montrealu w skoku wzwyż Jacek Wszola zajął II miejsce z takim samym wynikiem jak zwycięzca Włoch Enzo del Forno 2,18.

W drugim dniu mistrzostw Euro py w siatkówce juniorów w RFN Polska pokonała Rumunię 3:1 (15:4, 11:15, 15:2, 18:14), a w tej samej grupie eliminacyjnej CSRS zwyciężyła Izrael 3:0 (15:7, 15:13, 15:6).

Po zwycięstwie nad drużyną EV Rosenheim 9:4, reprezentacja Polski wygrała drugi mecz w międzynarodowym turnieju w hokeju na lodzie „Thurn und Taxis” z I-ligowym zespołem RFN — SC Riessersee 8:3 (2:1, 4:0, 2:2).

Po całorocznej pracy człowiekowi potrzebny jest wypoczynek. W zasadzie każdy ma własną koncepcję spędzania urlopu, w swoim odczuciu najkorzystniejszą. Jedni uważają, że najlepiej usunąć zmęczenie górskie powietrze, inni nie wyobrażają sobie wczasów bez morskiej kąpieli. Są też i ludzie przekonani o tym, że najwłaściwszą formą regeneracji sił jest uprawianie sportu.

Co roku, w lipcu i w sierpniu ośrodek TKKF w Sierakowie jest miejscem wczasów rekreacyjnych. Ponad 200 osób wypoczywając, kilka godzin dziennie poświęca na zajęcia sportowe. A ćwiczyć jest gdzie. Boisko piłkarskie, bieżnia z urządzeniami lekkoatletycznymi, dwa place do gry w koszykówkę i tyle samo do siatkówki, kregielnia, boisko do kometki oraz sala wyposażona w wieloczynnościowe urządzenie „Atlas”. W rejestrze urządzeń sportowych, którymi ośrodek dysponuje nie można zapomnieć o przystani wodnej, obficie zaopatrzonej w wszelkiego rodzaju sprzęt pływający z żagłóWKami włącznie.

Na tablicy ogłoszeń umieszczany jest zawsze plan zajęć na dany dzień. Harmonogram zbliżony do tego, jaki obowiązują na prawdziwych obozach sportowych. O godz. 7 pobudka i w kilka minut później wszyscy spotykają się na porannej gimnastyce. Dwa krotnie, przed i po południu, przewidziane są zajęcia sportowe. W dniu, w którym odwiedziłem Sieraków w programie był „Sport w rodzinie”. Konkurencja ta ze względu na swoją specyfikę zasługuje na kilka zdań objaśnienia.

Do rywalizacji stają zespoły w składzie: dziecko + rodzice. Za-

Sieraków wzorem

Sport może być wypoczynkiem

wody mają charakter sztafety. Na pierwszej zmianie występuje dziecko, na drugiej matka, kończy konkurencję ojciec. Każda zmiana na inny stopień trudności (pierwsza najłatwiejszy). W biegach każdy pokonuje inny dystans, a wygrywa zespół będący najszybciej na mecie. W rzutach do celu dziecko oddaje rzuty z najmniejszej odległości, a o zwycięstwie decyduje suma trafień całego zespołu, w skoku w dal każdy wykonuje jedną próbę, a pierwsze miejsce zajmuje drużyna, która oddała wspólnie najdłuższy skok (suma trzech skoków pojedynczych). Wszyscy uczestnicy tych zawodów traktują je poważnie, wkładając w każdy start maksimum ambicji.

Dużą popularnością cieszy się też zgadywanka terenowa. Polega ona na tym, że uczestnicy muszą przejść określoną trasę w terenie i odpowiedzieć na pytania, dotyczące regionu, w którym przebywają, przepisów gier sportowych itd. Te dwie imprezy łącznie z grami zespołowymi, pływaniem, kregielnią, tenisem stołowym, la, kometką czy ringo stanowią tzw. spartakiadę obozową, której finały rozegrane zostaną w przedostatni dzień turnusu i wyłonią najbardziej usportowione osoby.

O ile zajęcia ranne mają ściśle określony program, to plan popołudniowy zależy wyłącznie od uczestników. Każdy może się zająć dyscypliną, która go najbardziej interesuje. Po kolacji harmonogram przewiduje czas wolny, lecz wielu wczasowiczów spędza go przy grze w siatkówkę bądź koszykówkę.

Ostatnim zapisem w rozkładzie dnia jest informacja, że od godz. 22 obowiązują cisza nocna. Przypnie, że

mocno powątpiewałem w tę ciszę u ludzi, którzy przebywają przecież na wczasach, za tem kilka minut przed tą godziną usiadłem na ławce w centrum ośrodka, by sprawdzić jak wygląda rzeczywistość. Zaskoczyło mnie, że w większości okien światła były już pogaszone, a nieliczni spóźnialscy uczynili to niebawem.

Sport dominuje w ośrodku, ale poza tym zorganizowano także ognisko i wycieczkę do Stadniny Ogierów. Codziennie każdy wczasowicz może korzystać z ośrodkowej kawiarni i sali telewizyjnej.

Czas na przedstawienie osób, które odpowiadają za to, by każdy czuł się dobrze na wczasach rekreacyjnych i wywodzi z Sierakowa maksimum pozytywnych wrażeń. Dyrektor ośrodka — Michał Szpaczyński nazywany jest tutaj „dyrektorem od wszystkiego”. Co chwilę spotkać go można w innym punkcie podległego mu terenu. To krząta się w kuchni, w chwilę później jest już w recepcji, zajrzy do sali klubowej. Wszędzie go pełno. Wiadomo, pańskie oko...

Mieczysław Przytuła, na co dzień kierownik Studium WF na SGPIŚ w Warszawie jest natomiast „dyrektorem od sportu”. Sprawuje funkcję kierownika sportowego. Od niego uzależnione są plany zajęć i ich realizacja. Widocznie muszą być dobre, skoro wszyscy ćwiczą z zapałem. M. Przytuła oczywiście nie dzia-

ła sam. Ma do pomocy 6 instruktorów, z których każdy posiada tytuł magistra wychowania fizycznego.

Osobą, która czuwa nad bezpieczeństwem ludzi podczas zajęć w wodzie jest Jacek Duczmal. Nazwisko to jest nieobce kibicom sportowym. Przez wiele lat z powodzeniem reprezentował barwy poznańskiego Lecha. Ci, którzy nie pamiętają go z basenu, mieli okazję podziwiać jego umiejętności przed tygodniem, kiedy to zwyciężył zdecydowanie w 5-kilometrowym maratonie pływackim w Sierakowie.

W ośrodku przebywa też grupa studentów warszawskiej AWF, która pod kierunkiem doc. Stefa na Pilicza prowadzi badania dotyczące sprawności fizycznej wczasowiczów.

Życie w ośrodku toczy się warkim rytmem. Gdy deszcz paraliżuje sportową działalność wszyscy przenoszą się do świetlic, gdzie instruktorzy starają się dać ludziom namiastkę zajęć sportowych. Odczuwa się wtedy dotkliwie brak sali z prawdziwego zdarzenia.

Sieraków jest jedynym w kraju ośrodkiem tego typu. Jest to oczywiście kropla w morzu potrzeb, toteż otrzymać przydział na takie wczasy nie jest łatwo. Tym bardziej, iż — jak mówi starsza turnusa Franciszek Muszyński z Wrocławia: Kto tu raz spędził urlop, ten chce przyjechać co roku, bo na wczasach rekreacyjnych ludzie zdobywają zdrowie.

WIESŁAW ŁUCZAK



**SPÓŁDZIELNIA PRACY
„SWIT”**
zawiadania P. T. Klientów, że
ZOSTAŁ OTWARTY
PUNKT PRZYJĘĆ NR 62
PRZY UL. OGNIK 20a
w Poznaniu,
który przyjmuje usługi do
wykonania w zakresie:

- chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby,
- prania bielizny i koszul,
- czyszczenia i prania dywanów, kotar, zasłon, i firan,
- czyszczenia i modernizacji krawatów,
- artystycznego cerowania.

GWARANTUJEMY
WYSOKĄ JAKOŚĆ I TERMINOWĄ USŁUGĘ!

4299-K1

Sprzedam skuter Peugeot
nowy silnik. Witkowski, Za-
koko 30, 64-111 Lipno.
18166g

Sprzedam konia, dwie po
wózki. Witkowski, Za-
koko 30, 64-111 Lipno.
18166g

Sprzedam stelaż do tune-
lu ogrodniczego 3x8 m.
Tel. 724-22. 18204g

Sprzedam łódź żaglową
„Myszkę” 5 m² żagla. Po-
znań, Grunwaldzka 299,
tel. 67-25-04. 17963g

Sprzedam wózek głęboki
(Debiec), ul. Konarowa 6
m. 2. 18240g

Samochody

Sprzedam piśnię i tano
Wojciech M-21, cena 55 tys.
zł. Miłostaw, plac Wiosny
Ludów 14. 19311g

Sprzedam samochody —
Ford de Lux i Opel Blitz
4 tony Diesel. Janusz Kost
kowski, Gniezno, ul. Le-
cha 4 m. 8a. 936p

Sprzedam Nysę 59 z zapa-
sowym silnikiem — stan
dobry. Cena do uzgodnie-
nia. Bojanowo, tel. 32.
18207g

Syręną 105 fabrycznie no-
wą, garaż blaszany sprze-
dam. Wawer, 73-026 Róża
Wielka. 959p

Skodę Octavię po kapital-
nym remoncie tania sprze-
dam. Wiadomość: Słupca,
tel. 214. 949p

Sprzedam Syrenę 104, rocz-
nik 1972. Bojanowska 26.
17261g

Sprzedam tania samochód
Fiat 600. Jackowskiego 52
m. 8, w godz. 17—20. 15866g

Sprzedam oryginalną szy-
bę przednią, gaźnik, koło
zapasowe do Taunusa 17
M. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 18323g.

Sprzedam Warszawę gór-
nozaworową, w bardzo do-
brym stanie. Cena do u-
zgodnienia. Boruja, Koś-
cielna 24. 18133g

Sprzedam Skodę - Octa-
vię. Ul. Siwerczewskiego
28a m. 10, tel. 425-15, od
16. 18138g

Sprzedam Fiat 126p, od-
biór IV kwartał 1975 r.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 18143g.

Lokale

Lokalu do pracy chatup-
niczej w okolicy Wino-
grad, poszukuje (może
być suterena). Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 18832g.

Chórystka opery, lat 26
poszukuje pokoju sublo-
katorskiego od 1 września
w Poznaniu lub w pobli-
żu. Może mieszkać z dru-
gą osobą. Mogę też udzie-
lać prywatnych lekcji
śpiewu solowego, fortepia-
nu, skrzypiec, muzykal-
nienia. Krystyna Zakrzew-
ska, szkoła — Krasiejów,
46-040 Ozimek. 909p

Zamienię 1 pokój i kuch-
nię, 35 m², w Toruniu na
podobne w Rawiczu. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 943p.

Opole — mieszkanie spó-
dzielcze 38 m², zamienię
na mieszkanie podobne w
Poznaniu. Tel. 67-43-36 Po-
znań. 19447g

Małżeństwo, na pokój z
kuchnią — przyjmę. O-
płata rok z góry. Bartko-
wiak, Minikowo, Oświe-
cimska 21. 18255g

UKŁADANIE PARKIETÓW, PLYTEK PCW, CZYSZ- CZENIE I LAKIERO- WANIE PODŁÓG

wykonuje szybko, fachowo i solidnie

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA

„WIELOBRANOWA”

w Śremie,

ul. Kolejowa nr 9 - telefon 268

ZLECENIA OD LUDNOŚCI REALIZO-

WANE SĄ W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI.

1798-K2

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Technikum Drzewnego, 38-600 Lesko
(woj. kroszeńskie), ul. K. Świerczewskiego 27,
zatrudni od 1 września 1975 r.

inżyniera technologii drewna na stano-

wisku nauczyciela.

Mieszkanie zapewnione, możliwość godzin

ponadwymiarowych. 1774-K2

ZFM H. Cegielski, Odlewnia Żeliwa w Śremie,

woj. poznańskie — zatrudni zaraz pracowników

do przyrządów w zawodzie

WYKONAWCZĄ ODLEWÓW.

Warunki płacowe bardzo korzystne — praca

w akordzie.

Dodatkowe świadczenia pieniężne wynikają-

ce z zawodu odlewnika oraz Układu Zbiorowe-

go Pracy dla Przemysłu Metalowego.

Osobom samotnym zapewnia się bezpłatne

zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym I kat.

Pracownicy otrzymują codziennie bezpłatny

wysokokaloryczny posiłek profilaktyczny.

Zakład posiada stołówkę przyzakładową, od-

płatność za obiad 7,50.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia kore-

spondencyjnie, bądź na miejscu w Dziale

Kadr Odlewni Żeliwa w Śremie, ul. Staszica 1.

1446-K2

WPHS — Oddział Ogólnospożywczy w Pozna-

niu — zatrudni zaraz z terenu m. Poznania:

— sprzedawców,

— kierowników sklepów,

— agentów na kioski spożywcze,

— roznosieli mleka,

— konwojentów,

— magazyniera do magazynu spożywczego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracow-

niczych, pokój 505, 506, V piętro, przy ulicy

27 Grudnia 13. 3920-K1

C. S. O. — Zakład Budownictwa Szklarniowe-

go i Urządzeń Ogrodniczych w Poznaniu, ulica

Ożarowska 42, tel. 700-92 — zatrudni zaraz na-

stępujących pracowników:

— kierownika wydz. budowlanego,

— murarzy,

— stolarzy,

— ślusarzy,

— monterów konstr. stalowych.

Wynagrodzenie zgodnie z układem zbioro-

wym pracy w budownictwie. 3692-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowe-

„BUDOSTAL - 4” — w ramach potrzeb całos-

trastwa Budowy Huty „KATOWICE” w Dąbrowie

Górnicej — zatrudni natychmiast:

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — w za-

wodach:

betoniarzy, blacharzy, dekarzy, cieśli, mu-

rarzy, zbrojarzy, malarzy, operatorów

sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców

z I i II kategorią prawa jazdy, elektryków

z uprawnieniami bez ograniczeń, ślusarzy

remontu maszyn budowlanych, monterów

konstrukcyjnych, spawaczy elektryczno-

gazowych, mechaników, blacharzy i elek-

tryków samochodowych, pracowników do

straży przemysłowej, robotników niewy-

kwalifikowanych oraz absolwentów zasad-

niczych szkół zawodowych na wstępny

staż pracy.

Zapewnia się:

— wynagrodzenie wg układu zbiorowego pra-

cy w budownictwie,

— dla pracowników zamieszkujących nie mel-

dowanych na pobyt stały w miejscu budo-

wy, a zamieszkujących w hotelach robotni-

czych lub kwaterach prywatnych, przysłu-

guje dodatek za rozłąkę — 30 zł dziennie,

— bezpłatne zakwaterowanie w hotelach ro-

botniczych lub kwaterach prywatnych,

— odpowiednie warunki socjalno-bytowe,

— wyżywienie w stołówkach po zniesionych

cenach,

— dla robotników bezpłatne posiłki regene-

rujące, wydawane przez cały rok,

— możliwość zdobycia zawodu i podniesienia

kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z do-

wodem osobistym, książeczką wojskową i le-

gitymacją ubezpieczeniową (ostatnim świadec-

stwem szkolnym i zawodowym).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia

i Płac — Centralny Punkt Przyjęć Przedsię-

biorstwa Budownictwa Przemysłowego „BU-

DOSTAL - 4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Two-

rzeń 101, w godzinach 7—15.

Dojazd pociągami do dworca w Dąbrowie

Górnicej, a następnie od dworca autobusem

WPK nr 18, 27 lub 55 do przystanku obok

Głównego Placu Budowy. 1242-K2

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SILNIK”

Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego

60-310 Poznań, ul. Jeleniogórska 8

POSIADA DO UPŁYNNIENIA:

1. Paski klinowe Z 400	—	18	szt.
2. „ Z 670	—	15	szt.
3. „ Z 1180	—	15	szt.
4. „ A 670	—	30	szt.
5. „ A 710	—	15	szt.
6. „ A 800	—	7	szt.
7. „ A 1120	—	35	szt.
8. „ A 2500	—	5	szt.
9. „ B 1120	—	30	szt.
10. „ B 1200	—	16	szt.
11. „ B 1180	—	4	szt.
12. „ B 1600	—	24	szt.
13. „ B 4250	—	20	szt.
14. „ C 2240	—	15	szt.
15. „ 10x6x2480	—	3	szt.
16. „ 13x8x1180/1095	—	10	szt.
17. „ 13x8x930	—	26	szt.
18. „ 13x8x1875	—	10	szt.
19. „ 13x9x1775	—	25	szt.
20. „ 13x9x2225	—	35	szt.
21. „ 17x11x900	—	35	szt.
22. „ 17x11x1100	—	14	szt.
23. „ 17x11x1145	—	4	szt.
24. „ 17x11x1855	—	10	szt.
25. „ 17x11x1965	—	10	szt.
26. „ 17x11x2965	—	20	szt.
27. „ 20x12,5x2200	—	116	szt.
28. Wykładzina PCH	—	90	mb
29. Terpinol	—	120	kg
30. Wąż ssawny do fekalii	—	26,5	mb
31. Wąż wysokociśnieniowy Ø 16, Ø 13x10 atm.	—	22	mb
32. Okulary ochronne przemysłowe w gumowej oprawie	—	37	szt.
33. Wzorce luków kołowych	—	15	szt.
34. Zasłony okienne odchylne żaluzjowe	—	15	szt.
35. Taśma parafinowana 80 mm	—	1903	kg
36. Płyty z węgla	—	107,5	mb
37. Płótno flagowe czerwone	—	65	mb
38. Ściernice NSAA 200x20x51 EA 46 k	—	1	szt.
39. Pilniki ściernie 25x25x200 120 N	—	100	szt.
40. Pilniki ściernie 40x25x250 sC 40/36 J	—	192	szt.
41. Pilniki ściernie 40x25x250 80 N	—	99	szt.
42. Pilniki ściernie 40x25x250 240 N	—	100	szt.
43. Pilniki ściernie 40x25x250 120 N	—	100	szt.
44. Ściernice NSAA 200x25x32 EA 32/46 k	—	10	szt.
45. Ściernice tarcz. NSAA 125x8x20 Ea 60 k	—	35	szt.
46. Tarcze ściernie NSAA 200x32x51 Ea 32/46 K	—	121	szt.
47. Silnik asynchroniczny trójfazowy kołnie- rzowy 2800 obr. 0,6 KW	—	5	szt.
48. Wyłącznik TS - 11	—	1	szt.
49. Stycznik niskiego napięcia SD 63	—	6	szt.
50. Stycznik ST-4Z 380 V	—	19	szt.
51. Cewki do stycznika typu MSM -01 380 V	—	25	szt.
52. Przekładnik termiczny do łączn. niskiego napięcia nr 154 III 40 500 V 8-15 A.	—	12	szt.
53. Przekładnik RAN 48 27V 6 A	—	50	szt.

54. Odgałęźniki 4-zaciskowe X 2,5	—	25	szt.
55. Zarówki 24/60 V	—	300	szt.
56. Cylinder pneumatyczny dwutł.	—	6	szt.
57. Cylinder pneumatyczny do koników	—	15	szt.
58. Przelącznik do układu pneumatycznego	—	4	szt.
59. Smarownica do układu pneumatycznego	—	10	szt.
60. Tłok obrobiony bez pierś. do KP - 2	—	2	szt.
61. Sworzeń do KP - 2 (sprężarka)	—	2	szt.
62. Korbówód do KP - 2	—	3	szt.
63. Głowica do KP - 2	—	1	szt.
64. Elektropomki do chłodziwa	—	14	szt.
65. Pompa zębata Pz 6,3	—	10	szt.
66. Pompa PZK 6,3	—	10	szt.
67. Odpady stalowe	—	506	kg
68. Dwuteownik 140	—	500	kg
69. Dwuteownik 200	—	500	kg
70. Prety kute płaskie 140x50	—	182	kg
71. Prety stalowe ciągnione Ø 28 „35”	—	265	kg
72. Prety stalowe Ø 32	—	100	kg
73. Prety stalowe Ø 58	—	100	kg
74. Prety stalowe Ø 35	—	100	kg
75. Prety stalowe Ø 65	—	150	kg
76. Stal ceowa 180	—	600	kg
77. Stal 220x30 40 H	—	300	kg
78. Stal 3x20	—	82	kg
79. Stal płaska 140x30 ST 35	—	300	kg
80. Bednarka 60x5	—	300	kg
81. Odkuwki 70x350	—	287	kg
82. Noże tokarskie NNZn 20x20 H-10	—	43	szt.
83. Noże tokarskie NNPe 16x25 H-10	—	105	szt.
84. Noże tokarskie NNPe 32x20 H-10	—	45	szt.
85. Noże tokarskie NNPe 25x16 H-10	—	40	szt.
86. Frezy NFKA 63/50	—	15	szt.
87. Frezy NFKE 63/45	—	28	szt.
88. Uchwyt magnetyczny Ø 200	—	3	szt.
89. Zawory zwrotne Ø 25	—	20	szt.
90. Zawór redukcyjny z manometrem	—	14	szt.
91. Zawór zwrotny grzybkowy 2	—	3	szt.
92. Wrzeciono BH-91 SWB 25	—	6	szt.
93. Wrzeciono BH-97 SWB 25	—	2	szt.
94. Sworzeń tłoka do silnika S 53	—	90	szt.
95. Klin centr. prasy PMS-100 B	—	1	szt.
96. Panewki wału prasy PMS-100 B	—	1	szt.
97. Tuleja do prasy PMS-100	—	2	szt.
98. Sprzęgło UBA	—	5	szt.
99. Pompa zębata PZ2 K - 25	—	6	szt.
100. Płytki sprzęgłowe	—	80	szt.
101. Stożek hamulc. tokarki TR-45	—	1	szt.
102. Tuleje 05-007	—	9	szt.
103. Elektrosuwaki ZUSST-4a	—	17	szt.
104. Siłowniki Ø 100 Tz-35-01-00	—	6	szt.
105. Elektrozwory TGC-8	—	7	szt.
106. Szlifierka stołowa SZ 12Ø125	—	1	szt.
107. Szlifierki RPha SB 003 d	—	8	szt.

Zamówienia prosimy kierować pod naszym adresem: Spół-
dzielnia Pracy „Silnik”, Dział Zaopatrzenia w Poznaniu,
ul. Jeleniogórska 8, które rozpatrywane będą wg kolejności
wpływu. 4393-K1

Praca Nauka

Murarzy, pomocników i
uczników na stałe przy-
jęcie. Poznań, ul. Galla 6
m. 4, godz. 18—20. 19594g

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych
w Poznaniu, ul. Krańcowa nr 9

**PRZYJMUJE DODATKOWO
KANDYDATÓW NA NOWY ROK SZKOLNY**

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta,
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców,
- szlifierz — chłopców i dziewczęta.

Nauka trwa trzy lata.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku — 300,— zł miesięcznie,
- w II roku — 480,— zł miesięcznie,
- w III roku 780 — 1.100,— zł miesięcznie.

Ponadto wyróżniający się uczniowie otrzymują premie kwartalne w wysokości 20 procent.

do LICEUM ZAWODOWEGO
o specjalności mechanik obróbki skrawaniem.

Nauka trwa cztery lata.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Uczniowie niezamożni otrzymują stypendium.

Kandydaci winni złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty:

1. podanie z życiorysem,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły, stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze),
3. odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu,
4. pięć fotografii.
5. szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ — możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład zespołu szkół.

SZKOŁA NIE POSIADA INTERNATU.

4052-K1

Zamienię mieszkanie komfortowe dwupokojowe z kuchnią, balkonem, w no wym budownictwie, w Chodzieży — na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18309g.

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM — wynajmie pokój z kuchnią lub pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18342g.

Dwie asystentki uniwersytetu, poszukują dwuosobowego, niekremującego pokoju z wygodami (chętne osobne wejście i telefon), w centrum, od sierpnia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18348g.

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju. Możliwość udzielania opieki z zakresu fizykoterapii. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18401g.

Poszukuje pokoju 1-osobowego dla pani, mgr. polonistki, w centrum Poznania. Istnieje możliwość udzielania korepetycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17996g.

Ostrów! Zamienię pokój z kuchnią 50 m² w centrum — na dwa pokoje z kuchnią w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17986g.

Odami pokój umeblowany okolicą Rynku Jeżyckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18135g.

Mieszkanie dwupokojowe, komfort — zamienię na dwa jednopokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18156g.

Pracownik naukowy, poszukuje pokoju lub kawalerki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18168g.

Absolwentka wyższej uczelni, poszukuje pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18171g.

Pracująca, poszukuje pokoju na okres jednego roku. Tel. 650-41, wewn. 165 od 8—10. 18180g.

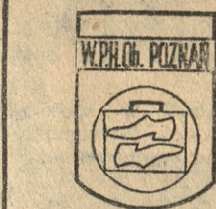
Zamienię mieszkanie M-3 Rataje — Osiedle Piastowskie — na M-3 Rataje, inne osiedle lub inną dzielnicę. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 18210g.

Rogożno — sprzedam mieszkanie własnościowe 53 m² — dwa pokoje, kuchnia, łazienka, c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18213g.

Pokój z przynależnościami, wynajmie starsze, pracujące małżeństwo, członkowie SM, okres do 1 roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18220g.

Samodzielne — pokój, kuchnia, łazienka, parter, stare budownictwo, Wilda — zamienię na równorzędną 1—III pr., stare lub nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18221g.

Katowice, blisko parku, dzielnica południowa, 2 pokoje, kuchnia, komfort, samodzielne — zamienię na mieszkanie w Poznaniu — 1 pokój, kuchnia lub kawalerkę, kwaterunkowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18238g.



**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU OBUWIEM W POZNANIU**

PRZYPOMINA

**„URLOP NAD MORZEM
TYLKO W OBUWIU PLAŻOWYM“**



PROSIMY ODWIEDZIĆ NASZE SKLEPY

- PRZY UL. 23 LUTEGO 4/6
- PRZY UL. DZIERŻYŃSKIEGO 95
- PRZY UL. KLASZTORNEJ 3
- PRZY UL. S. ENGLA 11

W KTÓRYCH PRZYGOTOWANO DUŻY WYBÓR MODNEGO,
EFEKTOWNEGO I TANIEGO OBUWIA PLAŻOWEGO.

4388-K1

Przetarg

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi w Poznaniu ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu dostawczego „Żuk” typ A-03, nr silnika ST-7-750361, nr podwozia 034805. Cena wywoławcza wynosi 42.500,— złotych.

Przetarg odbędzie się dnia 15. VIII. br. o godzinie 10 w Poznaniu przy ul. Norwida 6.

Pojazd oglądać można w dniach 11, 12, 13 sierpnia br. o godz. 9 w Poznaniu przy ulicy Norwida 6.

Do przetargu przystąpić mogą reflektanci, którzy najpóźniej w przeddzień przetargu wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto WPHAPIS w Poznaniu NBP O/M Poznań, nr 1221-6-4075. 3956-K1

Lokale

Kupię mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe, najchętniej Rataje. Posiadam dom jednorodzinny 5 pokoi, c. o., domek gospodarczy, z ogrodem. Poznań, ul. Michałowska 13, od godziny 16. 17298g.

Zamienię M-4, nowe budownictwo, Lubin Śl., woj. Legnica — na podobne w Poznaniu. Informacje: Poznań, Os. Piastowskie 35 m. 20. 18265g.

Pilnie kupię M-3 lub M-4. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18308g.

Małżeństwo bezdzietne — wynajmie pokój z kuchnią lub pokój. Najchętniej w śródmieściu. Tel. 593-00, po godz. 18. 18341g.

Dnia 28 lipca br. zmarł śp.

BRONISŁAW BIERWAGEN

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 16.30 na cmentarzu parafialnym w Starej Górze.

Zona z córką i rodziną 19820g

Dnia 29 lipca 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 47, moja najdroższa żona i mamusia, śp.

IRENA ZAWAL

z domu Michalska

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia br. o godzinie 12.30 na cmentarzu Junikowskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Ul. Winogrody 33 m. 17. 19913g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 lipca 1975 r. w Wągrowcu zmarła po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa, zawsze pełna poświęcenia, matczka i babunia, śp.

CZESŁAWA SZYFTEROWA

z domu Piasecka

Pograżona w smutku

RODZINA

19697g

W dniu 26 lipca 1975 r. zmarł nagle nasz długoletni pracownik

FRANCISZEK PIWOSZ

Rodzinnie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP i współpracownicy Hotelu „Orbis — Merkury” w Poznaniu 829-K3

† Dnia 26 lipca 1975 r. zmarła po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 74, moja najdroższa żona, matka, teściowa i babunia

MARIANNA PEJKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Poznań, Kasztelańska 29 m. 1. 19847g

Dnia 23 lipca br. zmarł nagle długoletni pracownik naszego Przedsiębiorstwa

STANISŁAW GARASZ

W Zmarłym straciłmy sumiennego i cenionego pracownika.

Rodzinnie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

pracownicy — Samorząd Robotniczy i Dyrekcja Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego w Poznaniu, ul. Drukarska 825-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego kolegi — kierownika sklepu w Koninie i jego małżonki

MARIANNY i JANA

OPERACZÓW

Rodzinnie Zmarłych składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP

współpracownicy

PP „Polmozyt” w Poznaniu 835-K3

† Dnia 26 lipca 1975 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., w 85 roku życia, nasza najdroższa matka, teściowa, babunia i prababunia, śp.

SEWERYNA ZIÓŁKOWSKA

z domu Worsztynowicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 14 w Półdziskach,

o czym zawiadamia pograżona w smutku

rodzina

Półdziska. 19676g

† W dniu 21 lipca 1975 r. zakończyła swój pracowity i pełen poświęcenia żywot, przeżywszy lat 90, namaszczone Olejami św., nasza ukochana mama, siostra, teściowa, babunia, bratowa i ciocia, śp.

ANIELA LEWANDOWSKA

z domu Dochamowska

Złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym w Lesznie, odbyło się dnia 24 bm.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Młyna 38 m. 11, dawniej Szmarzewskiego 27. 19861g

† Dnia 27 lipca 1975 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy ojczulek, teść i dziadziuś, śp.

IGNACY PAWLAK

porucznik rezerwy, uczestnik Powstania Wielkopolskiego, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Ul. Głogowska 129 m. 15, dawniej Hiberna 3 m. 1. 19616g

† Dnia 28 lipca 1975 roku zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, moja najdroższa żona, nasza matka, teściowa i babunia

WERONIKA ŚWITALSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżeni w smutku

mąż i rodzina

Os. Rzeczypospolitej 16 m. 26, dawniej ul. Pogodna 50 m. 52. 19883g

W dniu 24 lipca 1975 r. zmarła

LUCJA SŁOMIŃSKA

była długoletnia, ofiarna, zasłużona pracowniczka oraz serdeczna koleżanka.

Pogrzeb odbył się dnia 26 lipca 1975 r. o godzinie 14 na cmentarzu Junikowskim.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — OOP

i współpracownicy WPPMs. - Przetwórnicy Eksplozji w Poznaniu, ul. Wilkońskich 3 831-K3

† Dnia 28 lipca 1975 r. zakończył swój pracowity i pełen poświęcenia żywot, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najlepszy ojciec, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 69, śp.

KAZIMIERZ PIECHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

żona, dzieci i rodzina

Ul. Hiberna 6 D m. 5, dawniej ul. Warszawska 128. 19670g

Zguby • Różne

W dniu 20 lipca br. w godz. 20.30—22 na trasie Os. Piastowskie — Winogrody, pozostawiono w samochodzie prywatnym — Warszawa, sukienkę w kwiaty, chińską żurzetę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Anna Sobczyk, 26-600 Radom, ul. Słowackiego 5b m. 24, za zaliczeniem pocztowym. 19582g

Sprzedam gospodarstwo rolne o obszarze 10 ha z obszernymi budynkami. Na miejscu znajduje się dworzec PKP, PKS, szkoła, sklepy, kościół. Na listy nie odpowiadam. 62-001 Chłudowo, ulica Dworcowa 5. 17918g

Sprzedam dom w mieście, budynki murowane. Sprzedam gospodarstwo rolne 6 ha, w tym 1 ha łąki i 1 ha truskawek. Michał Iwaszkiewicz, Wioska 20, poczta Jabłonna, gmina Rakoniewice. 18261g

1 do 2 ha ziemi pod ogrodnicztwo, koło Leszna — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17958g

Kupię dom w mieście, budynki murowane. Sprzedam gospodarstwo rolne 6 ha, w tym 1 ha łąki i 1 ha truskawek. Michał Iwaszkiewicz, Wioska 20, poczta Jabłonna, gmina Rakoniewice. 18261g

Kupię do 4 ha ziemi, do 20 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18262g.

Domek jednorodzinny lub parcelę, blisko tramwaju — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18281g

Sprzedam 0,5 ha ziemi ornej kl. III w Opalenicy. Informacja: Opalenica, ul. Sienkiewicza 53. 18284g

Kupię małą parcelę Puszczykowską — Puszczykówko. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18288g.

Sprzedam domek 2 pokojowy, kuchnia, weranda, 2000 m² ogrodu. Przedmieście Poznańskie. Cały wolny. Cena 170 tys. Wiadomości: Poznań — Boćwin (laskiarna). 18311g

† Dnia 28 lipca 1975 r. zmarła, przeżywszy lat 78, nasza droga matka, teściowa i babunia, śp.

PRAKSEDA KISZKOWA

z domu Urbaniak

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu Junikowskim.

Rodzina

19832g

† Dnia 28 lipca 1975 r. zmarła, namaszczone Olejami św., nasza najukochańsza żona, mama, teściowa, babunia, prababunia, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 80, śp.

STANISŁAWA KNOWCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

19861g

† Dnia 29 lipca 1975 r. zasnął w Bogu nasza ukochana matka i babunia, przeżywszy lat 90

JÓZEFA MIZERNA

z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 15 z domu żałoby.

W smutku pograżona

rodzina

Góra, Tarnowo Podgórne. 19910g

Lato w wielkim mieście

Rok szkolny za pasem Czy zdążą z remontami

TEATRY

POZNAN
NOWY — g. 19 „Oni”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Rodeo”.
CZARNKÓW: „Fatalny dzień”.
GNIEZNO Lech: „Dzieje grzechu”; Polonia: „Mr. Majestaty”.
GOSTYN: „Motocross” i „Odstrzał”.
JAROCIN: „Porozmawiajmy o kobietach” i „Przygody Hucka Finna”.
KALISZ Kosmos: nieczynne; Oza: „Nieuchwytny morderca” i „Zew krwi”; Stylowe: „Kochankowie roku pierwszego” i „Ballada o kowpaku”.
KEPNO: „Kraksa”.
KOŁO: „Nona”.
KONIN Centrum: „Cezar i Roza”; Górnik: „Dziewczyna z laska”.
KOŚCIAN: „Nie unikniesz przeznaczenia”.
KROTOSZYN: „Pułapka na generała”.
LESZNO: „Dzieje grzechu”.
NOWY TOMYŚL: „No i co doktoru?”.
OBORNKI: „Audycja”.
OSTRÓW Roma: „Strach zła dusze” i „Przeciw Kingowi”; Słońce: „Dzieje grzechu”.
OSTRZESZÓW: „Osobliwa miłość”.
PIŁA Iskra: „Tajemnica rękopisu”; Koral: „Żyć razem” i „Dzielnicy szeryf Lucky Luke”; Sokół: „Y-17”.
PLESZEW: „Ktoś czyha na moje życie”.
RAWICZ: „Wdowa Condere”.
SŁUPCA: „Szczęśliwego Nowego Roku”.
SREM Klubowe: „Być kobietą”; Słonko: „Wódz Prusów”.
SZAMOTUŁY: „Złoto dla zuchwałych”.
SYCÓW: „Ziemia obiecana”.
TRZCIANKA: „Ślub bez obrączki”.
TUREK: „Ucieczka przez pustynię”.
WAŁCZ: „Charley Varriek”.
WIERUSZÓW: „Miasta i lata”.
WSCHOWA: „Szczęśliwego Nowego Roku”.
WYRZYK: „Gra złudzeń”.
WĄGROWIEC: „Wesoły romans”.
WRZESNIA: „Niespokojne morze”.
ZŁOTÓW: „Historia samotnej dziewczyny”.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takti i minuty; 8.05 Komentarz dnia; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Wieczór w Bizancjum” — fragm. 2; 8.35 Piosenki bez słów; 9.05 Waka cje z przebojami; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Mała muzyka na smyczki; 9.55 Refleksy; 10.10 Lato z Radiem; 10.50 Trans. uroczystości otwarcia obrad III Izby Europ. Konf. Bezp. i Współpracy w Helsinkach; 11.30 Lato z Radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Śpiewający kompozytorzy; 13.30 Piosenki i Tańca „Mazowsze”; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.30 Katalogi polskie go jazzu; 14.00 Sport to zdrowie; 14.05 Piosenki i tańce ludowe z różnych regionów Polski; 14.30 Lato z muzyką; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do „Listy przebojów”; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Z płyty Esther Phillips; 17.00 Radiokurier; 17.20 Muzyka polska naszego stulecia; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przebiegi nie stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 20.35 Koncert żywych; 21.18 Konc. chopinowski; 22.15 Wiersze śpiewane; 22.30 Biuro Listów odpowiedzi; 22.40 Muzyczne pocztówki z Hiszpanii; 23.05 Korespondencja z zagranicą; 23.10 Film bez wizji „W 80 dni dookoła świata”.
WIADOMOŚCI: 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 12.05. 15. 16. 19. 20. 21. 22. 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dla log; 8.35 My 75; 8.45 Muzyka spod strzechy — polskie tańce; 9.00 Barenboim gra sonaty fortepianowe Beethovena; 9.40 Ludzie nauki — prof. N. Gail i prof. S. Matysik; 10. Rozmaitości literacko-muzyczne; 11. Muzyka polska; 11.30 Lato naszych dzieci; 11.40 Jak odpuścić; 11.50 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Śluchacze pisza — my odpowiadamy; 12.15 Kwadrans w rytmie walca; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Z taśmoteki spikera; 13. „Drzewo — nie drzewo” — opow. C. Chruszczewskiego; 13.20 M. Davis dzieli; 13.30 Odpowiednie dać rzeczy słowo; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny; 14. Wiecej, lepiej, taniej; 14.10 Przewrót zawsze ubezpieczony; 14.15 Reportaż literacki pt. „Domy jemu nazwa „Taifuna”; 14.35 C. Debussy: Fantazja na fortep. i ork.; 15. Radioteatr; 16. W trosce o słowo i treść; 17.25 Piosenki z festiwalu; 17.50 Radiopress; 17.55 Muzyka po pracy; 18.40 Public. ekono miczna; 19. Arie śniawa barvton H. Prey; 19.15 Język angielski; 19.30 Teatr PR: „Marzenia i Klekski”; 20.37 W. F. Bach — Koncert podwójny Es-dur; 21. Trzybuna kompozytorów — Parv 1975 r.; 21.85 „Obrazy rodzinne”; 22.05 F. Liszt: „Hungaria” — poemat symf.; 22.30 Zieleni polski; 22.40 Albert Leme land — Sonata na flet i harfe;

Jest i odwrotny kierunek letnich wiozów — nie do wód, łąk, pól i lasów, lecz do metropolii. Po co? Dla poznania zabytków, budowli, architektury, muzeów, parków, pałaców i innych wielkomiejskich urządzeń. Dzieci z mniejszych miast i wsi maszerują grzecznie parami po warszawskich brukach w cza sie letniego skwaru. Zdyscyplinowane, chłoną żywe warszawskie obrazy, porównując je z wyobrażeniami wyniesionymi z pocztówek, z telewizji, z ilustracji. Takie sceny zrosi się już z letnim pejzażem Warszawy i innych naszych metropolii. Cieszą nas one, gdyż kolonie organizowane w czasie wakacji w dużych miastach okazały się naprawdę dobrym pomysłem. Takie wypoczynek rozwija, zaspokaja ciekawość poznania kraju, dając może nawet jedyną w życiu okazję. Proszę pomyśleć — nawet wielu rdzennych warszawiaków nie zna całego kompleksu stołecznych zabytków i muzealnych ekspozycji, podczas gdy uczestnicy 3- czy 4-tygodniowych kolonii doskonale mieszczą się w czasie, aby to wszystko obejrzeć.

80 000 dzieci z miast, miasteczek i wsi całej Polski ma w tym roku wziąć udział w wielkomiejskich koloniach — w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Wrocławiu, Olsztynie i może jeszcze gdzieś indziej. Organizatorzy są różni — PGR-y, Związek Zawodowy Pracowników Rolnych, spółdzielczość, zakłady pracy. Fakt, że ta forma kolonijna z roku na rok staje się coraz bardziej popularna, że dzieciaki te bawią w miastach wtedy, kiedy często-kroć w ich domach notuje się szczyt zajęć gospodarskich, dowodnie świadczy o korzy-

stnych zmianach w społecznych obyczajach. Nowoczesne spojrzenie na wychowanie, w którym liczą się i podróże, i zmiana wrażeń, i odcieranie od codziennego otoczenia i tzw. przetarcie się w świecie — coraz bardziej się upowszechnia, także i poza miejskimi rogatkami, na wsiach, które do niedawna określało się mianem zabitych deskami od świata.

Są jednak i powody do zmartwienia, bowiem spośród tych 4-5 miliona dzieci, spędzających w tym roku wakacje na koloniach, niewielki procent stanowią jeszcze dzieci wiejskie. Dla ilu z nich więc wakacje oznaczają to samo, co dla ich miejskich rówieśników? I kto ma właściwie organizować wyjazdy np. dla dzieci indywidualnych rolników? Z przedziałkami, dziecięciami jest łatwiej, pomagają PGR-y, spółdzielczość wiejska, dziewczęta ze Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Ale kto ma zająć się koloniami dla ogółu wiejskich dzieci? A kto powinien, gdyż wiele jest jeszcze takich dzieci, które nie umieją wypoczywać, bawić się, podobnie jak są jeszcze rodzice, którzy traktują takie potrzeby dziecka jak zwykłą fanaberię. Wydaje mi się jednak, że może i niejedna wiejska społeczność opodatkowałaby się na to, aby np. partycypować w funduszu kolonijnym, który mógłby powstać przy szkołach gminnych. Warto rozważyć tę sprawę.

Myślę o tych Ewach, Marysiach i Stasiach, którzy nie mieli okazji zaznać uroków kolonii, gdy odwiedzam Kolonie Zakładów Samochodów Ciężarowych ze Starachowic, która rozgłosiła się w lokalu szkoły nr 12 w Warszawie. Te dzieci spod starachowickich wsi (wielu uczestników kolonii pochodzi ze wsi) są w szczęśliwej sytuacji, mają swego mecenasa, gdyż ich rodzice pracują w dbającym o załogę zakładzie pracy. Np. Mirek mieszka na wsi. W Warszawie interesuje go wiele: rozwiązanie Trasy Łazienkowskiej porównuje z urbanistyką japońskich i amerykańskich miast, znaną z ilustracji. W porcie lotniczym śledzi na ile odrzutowce startują inaczej niż samoloty z napędem śmigłowym, nie mówiąc już o Zoo — tam pociąga go wszystko — Mirek chciałby być zoologiem. W Warszawie chciałby studiować, nie chciałby jednak mieszkać w stolicy na stałe. — Za mało tu powie trza — przestrzeni, zbyt wielki tłum — mówi mi. Te wakacje skłoniły więc chłopaka do całkiem poważnych refleksji.

To wyjątkowo inteligentny chłopiec, ale dla wszystkich dzieci ze starachowickiej kolonii pobyt w stolicy był przyjemny i kształcący. Mogą nawet wydawać się dziwne te dziecięce fascynacje, np. base nem — że woda taka czysta, że kafełki, że natryski. Wielu nie oglądało przedtem niczego podobnego. Jedną z dzieł czynnych po raz pierwszy zekłonała się nawet z wodą z kranu. Dobrze jest na kolonii w Warszawie.

Zalety wielkomiejskiej kolo-

Wkrótce do szkół. powrócą z wakacji uczniowie, a pierwszy dzwonek po wakacyjnej przerwie, oznajmi rozpoczęcie nowego roku nauki. Czy wszędzie będzie on także oznajmiał zakończenie remontów przeprowadzanych tradycyjnie w okresie lata?

W bieżącym roku na terenie woj. pilskiego prace modernizacyjne i konserwatorskie zaplanowano w 134 placówkach oświatowych, w tej liczbie w 119 obiektach dokonane być mają remonty bieżące i kapitalne jednoroczne. I choć przeznacza się na te cele niemal kwotę 24 milionów złotych, dla pełnego wykonania wszystkich zadań brakuje obecnie ponad 4 miliony. W większości przypadków wykonuje się roboty malarskie i dekarskie oraz związane z instalowaniem ogrzewania.

Ze względu na ograniczone moce przerobowe przedsiębiorstw remontowo-budowlanych w wielu obiektach remonty rozpoczęto jeszcze przed zakończeniem poprzedniego roku szkolnego. Dzień gotowości rozpoczęcia zajęć w roku szkolnym 1975/76 wyznaczono na sierpień, ale liczne placówki już w połowie lipca były gotowe do przyjęcia uczniów. Zakończono remonty w Liceum Ogólnokształcącym, szkołach na terenie Ciepłoty Wronek. Prace trwają jeszcze m. in. w Zbiorczej Szkole Gminnej w Sygniewie, w Państwowym Domu Dziecka w stowiu Orzu w Zakładzie Wychowawczym w Łobżenicy.

Podobną sytuację obserwuje się także w Pile. W przewidzianym terminie winny zakończyć się remonty w szkołach nr 2 (pracują tu jeszcze dzieci), w szkole nr 5, gdzie wymienia się parkiet w sali gimnastycznej, a także modernizuje całe jej zaplecze oraz „dziewiątkę”, w której kończą się malowanie kilku pomieszczeń. Także przed rozpoczęciem zajęć szkolnych zakończone zostaną zaplanowane na rok bieżący prace modernizacyjne w remontowanych od dłuższego czasu szkołach nr 1 i 7. W „siódemce” dobiega prace malowania budynku oraz adaptacja pomieszczeń lokalskich na oddział przedszkolny. W przyszłym roku rozpocznie się tu remont auli, zaś w „dyndyne” dokonana zostanie zmiana konstrukcji dachu, który zaś budynek otrzyma nową elewację.

Najtrudniejsza sytuacja tworzyła się w szkole Podstawowej nr 8, gdzie należało wymienić instalację elektryczną. Zadania tego podjęła się Polska Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana. Nie cieszy się ona najlepszą sławą, a jednak dowodem na jej skuteczność niedowiadu, na jaki tempo prac remontowych w szkole przy ul. Bydgoskiej. Począły się one już w kwietniu, ale w maju zostały nagłosem przerwane. A przecież na instalacji to dopiero początek remontu. Po elektryce do szkoły wejść muszą malarze, potem sprzątacze, a nareszcie przecież coraz mniej. Ciepłoty WRONEK przypomni jeszcze o remoncie zaplanowanym w „ósemce”? Czy może — jak wszystko na to wskazuje — 21 sierpnia dzieci rozpoczną naukę w brudnych pomieszczeniach, by wkrótce potem zacząć kolejną lekcję na temat „Jak nie należy wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań”?



Jeden z bardziej okazałych budynków — hotel E-12. Fot. — K. Kordes

Dodatkowe zadania o wartości 81,2 mln zł

W 29 przedsiębiorstwach województwa konińskiego odbyły się w czerwcu i lipcu konferencje samorządów robotniczych lub narady twórcze załóg, poświęcone ocenie realizacji planów w I półroczu oraz opracowaniu programów pełnego wykonania zadań w II półroczu.

W toku obrad, w odpowiedzi na listy E. Gierka i P. Jarosze wicza samorządy niektórych przedsiębiorstw deklarowały gotowość dalszego zwiększania produkcji ponad wielkość zgłoszonej wiosną.

Na przykład załoga Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” dostrzegła możliwość zwiększenia wydobycia węgla i wykonania innych robót o wartości 36 mln zł. Załogi placówek konińskiego WZGS — za 12,5 mln zł. Pracownicy PKS — za 2,8 mln zł. itd. itp.

Dzięki tym dodatkowym zobowiązaniom wartość planowanej produkcji zwiększyła się o 81,2 mln zł, a łączna wartość czynu załóg konińskiego przemysłu wyniesie 267,4 mln zł. (pch)

Z Koniniego

Dodatkowe zadania o wartości 81,2 mln zł

W 29 przedsiębiorstwach województwa konińskiego odbyły się w czerwcu i lipcu konferencje samorządów robotniczych lub narady twórcze załóg, poświęcone ocenie realizacji planów w I półroczu oraz opracowaniu programów pełnego wykonania zadań w II półroczu.

W toku obrad, w odpowiedzi na listy E. Gierka i P. Jarosze wicza samorządy niektórych przedsiębiorstw deklarowały gotowość dalszego zwiększania produkcji ponad wielkość zgłoszonej wiosną.

Na przykład załoga Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” dostrzegła możliwość zwiększenia wydobycia węgla i wykonania innych robót o wartości 36 mln zł. Załogi placówek konińskiego WZGS — za 12,5 mln zł. Pracownicy PKS — za 2,8 mln zł. itd. itp.

Dzięki tym dodatkowym zobowiązaniom wartość planowanej produkcji zwiększyła się o 81,2 mln zł, a łączna wartość czynu załóg konińskiego przemysłu wyniesie 267,4 mln zł. (pch)

Międzynarodowy plener Artyści plastycy w Sielinku

Do Sielinka (woj. poznańskie) przybyli na drugi z kolei plener malarze i graficy z Cottbus (NRD), Brna (CSRS) oraz z Bydgoszczy, Gdańska, Łodzi, Katowic, Olsztyna i Poznania. 23 artystów znalazło tu świetne (według oceny gości zagranicznych) warunki pobytu, chociaż...

— Przyjechaliśmy z naszych własnych „kopców” — mówi „akademicki malarz”, doc. Frantisek Elmeler z Brna — a tu nie jest równo, piaski jak stół krajobraz...

— Ale równo uroczy, równo ciekawy — dodaje jego nieodłączny kolega „po palecie”, Cenek Dobias, również z Brna.

Gospodarze tej imprezy — dyrekcja i pracownicy znanego w całym kraju Rolniczego Rejonowego Zakładu Doświadczalnego — wiele sobie po tym plenerze obiecają. To nie jest impreza sprawozdana tylko do pojęcia: plener w Sielinku. Już po pierwszym pobycie artystów —

Wielkopolskie żniwa

Na polach Oleśnicy

W Przedsiębiorstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych Oleśnica w województwie wielkopolskim zakończono żniwa trawowe. Zebrano również ziemniaki z 330 hektarów. Pracownicy do sprzątu żyta z 700 hektarów. Codziennie o godzinie 12.00 dopisuje pogoda do prac przystępuje 7 kombinatów „Bizon” i „Super Bizon”. Pracują one do godz. 20.00. Wyłączają się na noc, aby nie przeszkadzać w żniwie. (jfk)